ZWYCIĘŻYLI: Bułakow, Chanukaszwili, Antkiewicz, Budai, Linca, Papp, Szymura, Soczikas

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 15 zł

Nr 39 | Warszawa, piątek 19 maja 1950 r. | Rok VI

Koszykarki w Budapeszcie i w finale

Rozpoczynamy mecz z Izraelem

Sportowcy radzieccy wzywają do wzmocnienia walki o Pokój

— W IMIENIU sportowców radzieckich, uczestników Jubileuszowego Turnieju PZB, pozwalam sobie złożyć Wam serdeczne pozdrowienia — rozpoczął swe przemówienie na akademii w Teatrze Narodowym Dyrektor Dep. Sportu Wszechzwiązkowego Komitetu Kultury Fizycznej ZSRR — Gromadzki.

Zakończone w dniu dzisiejszym spotkania w ramach Turnieju Jubileuszowego PZB, organizowane przez Główny Komitet Kultury Fizycznej i PZB, stały na wysokim poziomie sportowym i cechowała je przyjacielska atmosfera.

Spotkania przyczyniły się do dalszego umocnienia więzów przyjaźni między uczestnikami Turnieju i ścisłego nawiązania kontaktów sportowych, oraz wymiany doświadczeń czołowych bokserów.

ROZWÓJ sportu pięściarskiego w Polsce datuje się od 30 lat, lecz prawdziwy rozwój boksu i jego umasowienie jest dopiero zasługą ustroju Demokratycznej Polski Ludowej, albowiem świat pracy, cała młodzież Polski tylko teraz ma nieograniczoną możność rozwoju duchowych i fizycznych potrzeb.

Z całą przyjemnością konstatuję, że Jubileusz swój bokserzy polscy powitali poważnymi sukcesami, tak w dziedzinie umasowienia swoich szeregów, jak i podwyższenia swego poziomu mistrzowskiego i technicznego.

Dobrze zaprezentowali się zawodnicy Demokratycznych Węgier i Demokratycznej Rumunii, wykazując wysoką klasę sportową. Zespoły Finlandii i Szwecji były również na wysokim poziomie.

W imieniu milionów radzieckich sportowców i delegacji radzieckich pięściarzy — uczestników turnieju pozdrawiam pięściarzy Demokratycznej Polski i działaczy sportowych w Dniu Jubileuszu XXX-lecia, składając najserdeczniejsze życzenia dalszego rozwoju i umasowienia sportu pięściarskiego.

Nasze spotkania sportowe odbywały się w czasie, kiedy z każdym dniem wzmaga się walka narodów o pokój. Na zakusy imperialistów, dążących do rozpętania nowej wojny, bojownicy pokoju odpowiadają zdecydowanym zespoleniem swoich szeregów i wzmocnieniem swojej aktywnej walki, w obronie

dalszy ciąg NA STR. 2

Na zakończenie Międzynarodowego Turnieju [illegible]erskiego, Polski Związek Bokserski zorganizował w Teatrze Narodowym im. Wojska Polskiego w Warszawie uroczystą Akademię Jubileuszową.

Na akademię przybyły władze GKKF, z przewodniczącym pos. Motyką na czele, przedstawiciele związków sportowych, zrzeszeń i i klubów, władze PZB oraz liczni działacze, zawodnicy i sympatycy sportu bokserskiego.

Akademię zagaił prezes PZB — Jędrzejewski, podkreślając doniosłą rolę kultury fizycznej w ustroju ludowym oraz opiekę, jaką otacza Polska Ludowa wychowanie fizyczne i sport. Mówiąc o znaczeniu, zakończonego przed kilkoma godzinami turnieju, mówca podkreślił, że stał się on wielką manifestacją braterstwa narodów w walce o pokój. Turniej wykazał doskonałą postawę pięściarzy Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej.

8 finalistów turnieju

BUŁAKOW: — Lubię walczyć na świeżym powietrzu. W Związku Radzieckim większość imprez bokserskich odbywa się na wielkich stadionach od wczesnej wiosny. W Warszawie walczyło mi się doskonale. Moi przeciwnicy stanowili bardzo wyrównaną klasę, tak, że trudno któregoś z nich wyróżnić.

CHANUKASZWILI: — Soczewiński to wielki talent. Chłopak ma wielką przyszłość przed sobą. Rzadko kiedy ogląda się taką agresywność połączoną z przytomnością umysłu. Jego błędy można złożyć na karb młodości i niedoświadczenia. Organizacja na stadionie bardzo sprawna.

ANTKIEWICZ: — Jestem bardzo szczęśliwy. Przeciwnik mój — to twarda sztuka, jak zresztą wszyscy bokserzy radzieccy. Przeżyłem nie jeden ciężki moment pod gradem jego ciosów, ale jakoś poszło.

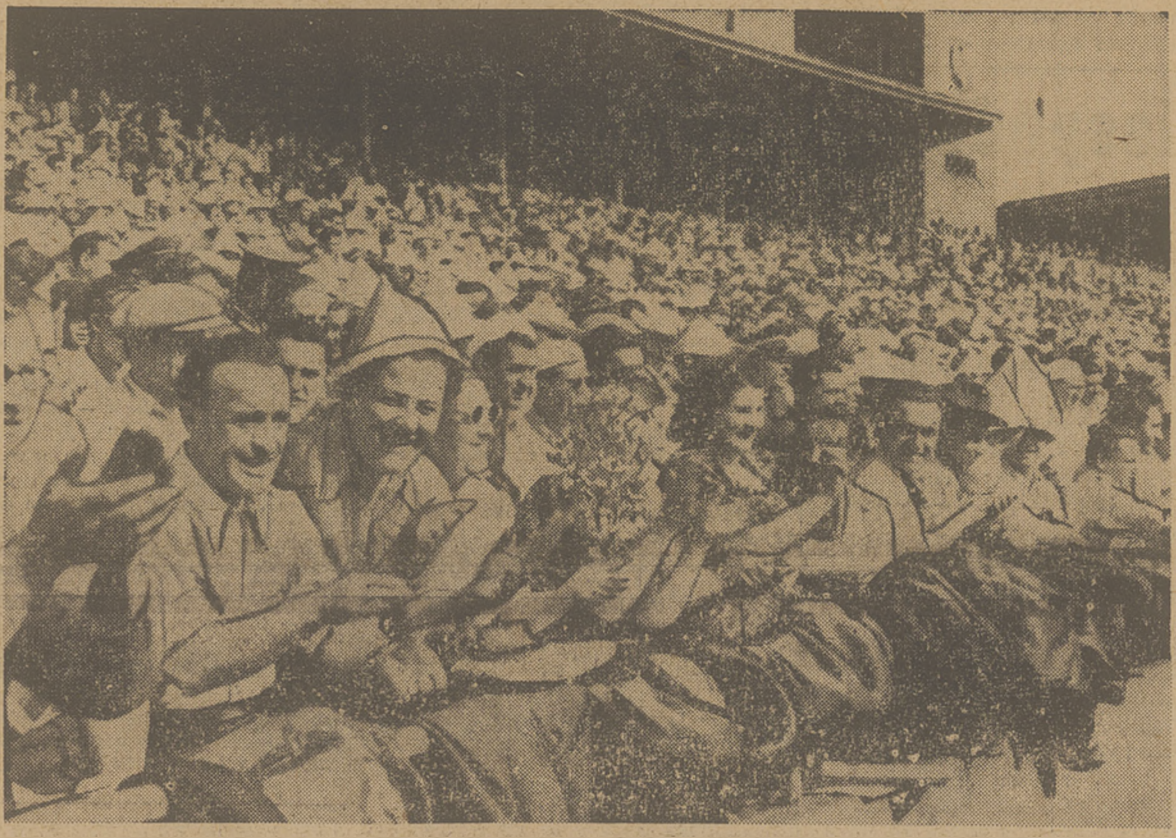
BUDAI: — To była moja 250 walka i należała do najcięższych. Miednow to istny huragan i musiałem wysilać całą przytomność umysłu żeby uniknąć jego morderczych ciosów. Uważam jednak, że Mulin jest lepszym bokserem od Miednowa; jest szybszy.

LINCA: — Wiem, że mój przeciwnik Szczerbakow jest w tej chwili lepszym i bardziej rutynowanym przeciwnikiem ode mnie i dlatego zwycięstwo nad nim napełnia mnie wielką radością. Do ostatniej chwili nie mogłem w nie uwierzyć. Będę pracował nad sobą, żeby nabrać techniki.

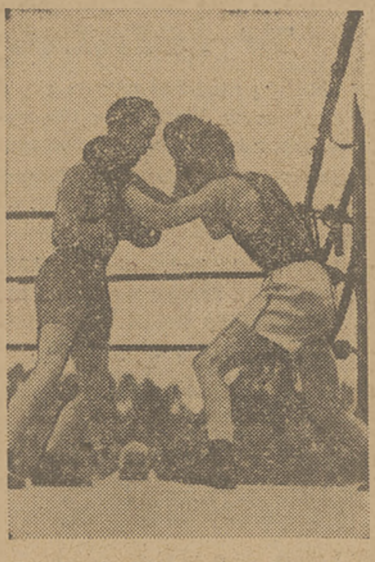
PAPP: — Nowara bronił się doskonale i nie mogłem się do niego dobrać przez dwie rundy, dopiero w trzeciej przebiłem się przez jego gardę i ulokowałem kilka ciosów. Jest to tym niebezpieczniejszy bokser, że umiejętnie przechodzi z obrony do ataku. Była to moja 230 walka. Dotychczas przegrałem ich 7. Z zawodu jestem urzędnikiem kolejowym.

SZYMURA: — Tak mi żal Grzelakowego oka; że popsuło mi to całą radość z odniesionego zwycięstwa w tym turnieju. Przeżyłem w tym spotkaniu ciężkie chwile, bo Grzelak wciąż się poprawia.

SOCZIKAS: — Moi przeciwnicy nie byli niebezpieczni, ale też nie można im było zadać czystego ciosu, bo „kleili się" przez wszystkie rundy. Z turnieju wywożę bardzo miłe wspomnienia. Na każdym kroku spotykałem się z wielką waszą gościnnością. (S.)



70.000 osób na stadionie wrocławskim podczas meczu piłkarskiego z Rumunią.
Foto E. Franckowiak - API



Pojedynek Bułakow — Hämäläinen stał się walką o prymat much w Europie.
Foto E. Franckowiak - API

Punktacja drużynowa Turnieju Jubileuszowego PZB jest następująca:

1)	ZSRR	- 34 pkt.
2)	Polska	- 27 pkt.
3)	Węgry	- 16 pkt.
4)	Rumunia	- 11 pkt.
5)	Finlandia	- 6 pkt.
6)	Szwecja	- 4 pkt.

Grodzieńska
Dziś
na str. 5

Na starcie pucharu Davisa

Rozpoczynamy mecz z Izraelem

PO PRZERWIE od r. 1946 nastąpi dziś start tenisistów polskich w rozgrywkach o puchar Davisa. Naszym przeciwnikiem jest reprezentacja Izraelu. O korzystnym losowaniu Polski w tegorocznych rozgrywkach pucharowych pisaliśmy już niejednokrotnie. Niewątpliwie, przeciwnik nasz należy do grupy tych zespołów, które Polska powinna pokonać.

W przeddzień dzisiejszej premiery pucharowej odwiedziliśmy korty Legii, by podpatrzeć trening naszych dzisiejszych przeciwników.

Kort boczny tonie w potokach słońca. Trenują Weiss i Buntmann.

Weiss jest średniego wzrostu, ciemnym i silnie opalonym brunetem. Zdobył w latach 48 — 49 mistrzostwo swego kraju. Dość silny forhand, lekko podcięty bakhand. Serwis prosty, zupełnie bez liftu. Przynajmniej tak Weiss serwuje w czasie treningu.

Po drugiej stronie siatki uwija się Buntmann. Młody chłopiec w wieku około 20 lat. Blondyn, wysoki. Wolny, ale dość silny forhand, bakhand nieco słabszy, przy tym lekko podcięty. Przy serwisie Buntmann podrzuca piłkę wysoko w górę, uderza silnie, ale serwis nie ma dynamicznej siły.

Obaj gracze Izrael próbują dość częstych ataków przy siatce, gdzie demonstrują celne woleje i dość precyzyjne smecze.

Oto dzisiejsi przeciwnicy Skoneckiego i Piątka...

ZNAJOMY SKONECKIEGO

Po treningu prosimy Weissa i Buntmanna o krótką rozmowę. Weiss narzeka na formę, chwali stan kortu. Opowiada o tegorocznych przygotowaniach do meczu z Polską.

— W zimie uczestniczyliśmy w turniejach w Indiach. W głównym turnieju w Bombaju ja przegrałem z Hindusem Maresh - Kummar, a Finkelkraut z doskonałym Misra.

— Czy Finkelkraut jest lepszy od Buntmanna? — pytamy Weissa.

— Buntmann wystąpi przeciw Polsce — pada odpowiedź.

Buntmann jest studentem w Tel Avivie, a Finkelkraut spotkał się raz ze Skoneckim w 1947 r. w Wimbledon i przegrał w 2 rundzie.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Program Davisa

Program meczu tenisowego o Puchar Davisa Izrael — Polska:

piątek 19.5. godz. 15,30 Weiss— Skonecki i Buntmann — Piątek.

sobota 20.5. godz. 16,30 gra podwójna (pary deblowe nie zostały jeszcze ustalone) oraz gra pokazowa.

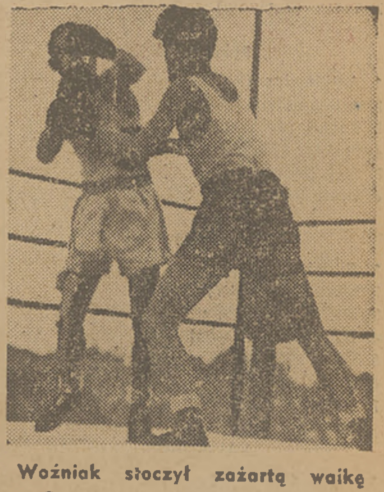
niedziela 21.5. godz. 15,30 Buntmann — Skonecki i Weiss — Piątek.

Cios decydujący

TURNIEJ pięściarski 6 państw. Przez rozpięty na boisku WP ring w ciągu 5 dni, przewinęło się co niemiara zawodników. Uwaga widzów skierowana była na bokserów radzieckich, ich walkę, ich zaciętą, twardą postawę, która w rezultacie dała drużynie walne zwycięstwo. Czy widzieliście jak przegrał Szczerbakow, jak ten renomowany zasłużony sportowiec przyjął tę porażkę, która, bądź co bądź, sprawiła mu z pewnością przykrość. Widzieliśmy przecież wszyscy; miły, serdeczny uśmiech, ani cienia niezadowolenia czy grymasu. Objął ramieniem szczęśliwego młodego Rumuna Lincę, gratulując mu serdecznie. My przecież wiemy, że wielkie gwiazdy rzadko umieją tak przegrać, zwłaszcza, gdy porażka jest nieznaczna i gdy zdarzyła się przypadkowo.

W finale turnieju widzieliśmy najwięcej bokserów radzieckich, widzieliśmy polskich, węgierskich, rumuńskich, widzieliśmy Fina. Ale w innym finale tej wspaniałej imprezy zobaczyliśmy wszystkich uczestników, zobaczyliśmy ich na uroczystej akademii w Teatrze Narodowym, gdzie również pokazali nam swą walkę, naszą wspólną walkę o Pokój i sprawiedliwość dziejową. To był końcowy najsilniejszy akord turnieju, potężny cios wymierzony zbiorową siłą rewolucyjnych, młodych pięści w zmurszały, podły światek podżegaczy wojennych. Ręce, jeszcze gorące od braterskiego współzawodnictwa na ringu entuzjastycznie chwyciły pióra, by podpisać Apel Sztokholmskiego Kongresu Pokoju.

E. Tr.



Woźniak stoczył zażartą walkę z Secosanem.
Foto E. Franckowiak - API



Reprezentacja tenisowa Izraela — pierwszy przeciwnik Polski w Pucharze Davisa. Stoją od lewej: Weiss, Finkelkraut i Buntman.
Foto E. Franckowiak - API

Wezwanie radzieckich sportowców

Dokończenie ZE STR. 1

pokoju przeciwko podżegaczom wojennym.

Obowiązkiem wszystkich narodów, dążących do utrwalenia pokoju, jest napiętnowanie podżegaczy wojennych.

Radzieccy sportowcy wzywają sportowców wszystkich narodów do jeszcze większego wzmocnienia aktywności w walce o pokój.

Podnieśmy jeszcze wyżej sztandar walki o pokój, o wolność narodów.

Niech żyje przyjaźń Narodów całego świata.

Niech żyje Prezydent Polski Demokratycznej — Bolesław Bierut.

Niech żyje Wielki Wódz całej postępowej ludzkości — tow. Stalin".

Następnie przemówił najstarszy pięściarz reprezentacji Polski — Franciszek Szymura:

„W imieniu polskich sportowców pozdrawiam przedstawicieli zagranicznych ekip oraz zawodników, biorących udział w Turnieju Bokserskim, z okazji XXX-lecia istnienia Polskiego Związku Bokserskiego. W imieniu tychże sportowców proszę o przekazanie naszych zapewnień swoim kolegom, sportowcom w kraju, że rozwijający się ruch sportowy w Polsce Ludowej stoi twardo i nieustępliwie w szeregach Międzynarodowego Obozu Pokoju, któremu przewodzi Związek Radziecki i Wielki Stalin.

Dla zadokumentowania naszej gotowości do obrony pokoju składam swój podpis pod uchwałami Światowego Kongresu Obrońców Pokoju i wzywam wszystkich sportowców, mi łujących pokój, do podpisania listy.

Niech żyje pokój. Niech żyje i rozwija się Międzynarodowy Front Obrońców Pokoju".

Zebrani pięściarze i publiczność na widowni skandują: Pokój — Pokój — Pokój.

Do stolika podchodzą pierwsi pięściarze Związku Radzieckiego, aby złożyć podpisy pod Apelem Pokoju. Następnie podpisują wszyscy zawodnicy węgierscy, rumuńscy, fińscy, szwedzcy i polscy. Drużyna polska intonuje Hymn Młodzieży Demokratycznej, który podchwytują wszyscy uczestnicy.

KLASYFIKACJA TURNIEJU

MUSZA

1) Bulakow (ZSRR).
2) Ripka (Rumunia)
3) Hamäläinen (Finlandia)
4) Woźniak (Polska)
5) Bednal (Węgry)
6) Secosan (Rumunia)

KOGUCIA

1. Chanukaszwili (ZSRR)
2. Pirynen (Finlandia
3. Soczewiński (Polska)
4. Erdei (Węgry)
5. Dufva (Finlandia)
6. Svedberg (Szwecja)
7. Toma (Rumunia)

PIÓRKOWA

1. Antkiewicz (Polska)
2. Aristagicjan (ZSRR)
3. Panke (Polska)
4. Farkas (Węgry)
5. Fiat (Rumunia)
6. Hurri (Finlandia)

LEKKA

1. Budai (Węgry)
2. Miednow (ZSRR)
3. Mulin (ZSRR)
4. Sadowski (Polska)
5. Rizea (Rumunia)
6. Heikkinen (Finlandia)
7. Leitinen (Finlandia)

PÓŁŚREDNIA

1. Linca (Rumunia)
2. Szczerbakow (ZSRR)
3. Krawczyk (Polska)
4. Marton (Węgry)
5. Larsson (Szwecja)
6. Tiljander (Finlandia)
7. Laino (Finlandia)
8. Blom (Szwecja)

ŚREDNIA

1. Papp (Węgry)
2. Nowara (Polska)
3. Silczew (ZSRR)
4. Tita (Rumunia)
5. Sjolin (Finlandia)
6. Andersson (Finlandia)
7. Sapoczi (Węgry)

PÓŁCIĘŻKA

1. Szymura (Polska)
2. Grzelak (Polska)
3. Stiepanow (ZSRR)
4. Jegorow (ZSRR)
5. Storm (Szwecja)
6. Ojanen (Finlandia)
7. Ciobotaru (Rumunia)

CIĘŻKA

1. Soczikas (ZSRR)
2. Kapoesci (Węgry)
3. Drapała (Polska)
4. Boghita (Rumunia)

Ostatnie godziny przeddavisowe
Optymizm po obu stronach ale...
Polska ma większe szanse niż Izrael

(Dalszy ciąg ze str. 1)

Do rozmowy przyłącza się prezes Federacji tenisowej państwa Izrael, dr Lange. Przechodzimy na inne tematy.

SPRAWDZILI NA WŁASNE OCZY

— Chwalimy sobie bardzo przyjęcie w Warszawie — mówi dr Lange. Miło zdziwieni jesteśmy popularnością tenisa w Polsce. Przecież na meczu z Rumunią trybuny wypełnione były do ostatniego miejsca. O zniszczeniu Warszawy słyszeliśmy wiele, podobnie, jak i o jej imponującej odbudowie. Podczas pobytu mieliśmy okazję sprawdzić to na własne oczy. Wielkie wrażenie zrobiły na nas ruiny getta.

DR LANGE ZAPOWIADA WALKĘ

CO SĄDZI pan o wyniku meczu z Polską?

Dr Lange rozpoczyna od ogólników — w rodzaju: walka na korcie będzie odpowiedzią, w końcu rzuca zdanie:

Tenisistów polskich bliżej nie znamy. Obserwowaliśmy Skoneckiego i Piątka w spotkaniach z Rumunami. Wydaje mi się, że Skonecki grał poniżej swych możliwości. Jak wypadnie w próbie pucharowej?

Puchar Davisa wymaga od graczy maksimum umiejętności i opanowania nerwów. Kiedy zawodzą nerwy, mogą i zawieść wszelkie obliczenia.

Będziemy starali się uzyskać jak najlepszy wynik. Nie rezygnujemy ze zwycięstwa już przed walką.

W domku klubowym zastajemy naszą drużynę przy obiedzie. Zaczynamy od Skoneckiego.

— Czym tłumaczy pan tak słabą formę w meczu z Viziru?

Skonecki odpowiada bez namysłu: nie chcę tłumaczyć swojej porażki. Przed meczem z Rumunami odczuwałem lekkie przetrenowanie. Tak forsownie jak ostatnio — nie trenowałem nigdy w życiu.

— A co myśli pan o wyniku meczu z Izrael?

— W piątek o godzinie 20 będzie można w przybliżeniu określić wynik spotkania.

Piątek zadowolony jest ze swej kondycji. Czuje teraz całą korzyść miesięcznego treningu w Związku Radzieckim — mówi.

Na pożegnanie Skonecki dorzuca: my tenisiści cieszymy się, że tenis tak zyskał na popularności. Przecież na meczu z Rumunią na trybunach mieliśmy komplet!...

Wydaje się nam, że zdanie to, po wiedziane niechcący, najlepiej charakteryzuje nastroje naszej drużyny tenisowej, która należycie przygotowana staje do dzisiejszego meczu z silną wolą uzyskania zwycięstwa.

★

WARSZAWA widziała nie jeden wielki mecz tenisowy. Na korcie przy ul. Myśliwieckiej gościli mistrzowie świata i triumfatorzy pucharu Davisa. Byliśmy świadkami nie jednej wspaniałej walki, nie jednego pojedynku, który losy ważyły się do ostatniej piłki.

Mecz tenisowy wymaga specjalnej atmosfery. Stwarzają ją gracze i publiczność. Specjalną rolę do spełnienia mają i sędziowie liniowi.

Nie ulega wątpliwości, iż pierwszy akt dzisiejszej premiery pucharowej będzie miał godną oprawę i nastrój, nastrój sportowej walki o dużą stawkę.

ZWYCIĘSTWO PRZYCHODZI PO MECZOWEJ PIŁCE

A na marginesie naszych nadziei na mecz z ćwierćfinale z Irlandią?

Wierzymy w zwycięstwo w spotkaniu z tenisistami państwa Izrael, ale wiara i zbytnia pewność siebie, to rzeczy wiele się od siebie różniące.

Kiedyś, było to przed wielu laty, polska reprezentacja tenisowa wyjeżdżała do Hagi na mecz z Holandią w nastrojach zwycięskich, jeszcze przed rozpoczęciem spotkania. Nastrój powrotu był minorowy. Przegraliśmy 2:3.

Zwycięstwo jest wówczas naszym udziałem, kiedy podajemy już rękę przeciwnikowi ponad siatką, po słowach sędziego: gem, set i mecz...

Zwycięstwo — wyliczone nie przez sędziów, lecz przez pewność w siłę swych umiejętności lub słabość przeciwnika — często zamienia się w niespodziewaną i gorzką porażkę.

Wiara w sukces Polski, poparta nieustępliwą walką od pierwszej piłki — winna otworzyć drogę Skoneckiemu i Piątkowi do upragnionego przez nich meczu z Irlandią w Warszawie.

Tom.

Polska w Pucharze Davisa

Polska drużyna Davis - cupowa rozegrała 24 mecze, zwyciężając 8 razy i w 16 spotkaniach doznając porażki.

W kraju rozegrano 15 spotkań (14 w Warszawie i 1 w Katowicach). Bilans: 9 porażek i 6 zwycięstw), zagranicą (9—7 porażek i 2 zwycięstwa).

1925	Polska — Anglia 0:5
1926	Polska — Anglia 0:5
1927	Polska — Belgia 0:5
1928	Polska — Dania 0:5
1929	Polska — Anglia 0:5
1930	Polska — Rumunia 3:2,
	Polska — Anglia 0:5
1931	Polska — Norwegia 3:0,
	Polska — Dania 2:3
1932	Polska — Holandia 4:1
	Polska — Anglia 1:4
1933	Polska — Holandia 2:3
1934	Polska — Włochy 2:3
1935	Polska — Belgia 4:1,
	Polska — Estonia 5:0,
	Polska — Grecja 5:0,
	Polska — Poł. Afryka 2:3
1936	Polska — Austria 2:3
1937	Polska — CSR 0:5
1938	Polska — Dania 5:0,
	Polska — Włochy 2:3
1939	Polska — Holandia 4:1,
	Polska — Niemcy 2:3
1947	Polska — Anglia 2:3
1950	Polska — Izrael?

Niespodzianki Pucharu Kusocińskiego

PUCHAR

KATOWICE, 18. 5. (Tel. wł.) W meczu o Puchar Kusocińskiego reprezentacja Polski Południowej pokonała Polskę Zachodnią 143:83. Na porażkę Polski Zachodniej złożyła się przede wszystkim słabość reprezentacji kobiet. Imprezę należy uznać w całości jako udaną, gdyż uzyskano kilka dobrych wyników.

SENIORZY: 200 m — 1) Buhl (P) — 23,0; 2) Lipiec (Z) 23,3; 3) Gralka (P) 23,4.

1500 m — 1) Potrzebowski (Z) — 4:11,0; 2) Kuśmirek (Z) 4:12,8; 3) Werner (P) — 4:16,6.

5000 m — 1) Więcek E. (P) — 16:03,4; 2) Więcek A. 16:12,6; 3) Oleśiński (P) 16:19,0.

Trójskok: — Kuźmicki 13,96; 2) Wolski — 13,29; 3) Dziewolski (Z) 13,00.

Dysk: — 1) Proski (P) 42,37; 2) Pachoł (Z) 39,88 (rek. okręgu szczecińskiego); 3) Kuźmicki 38,56.

4 x 400 m: — Polska Poł. (Ziemba, Puzio, Chołupka, Wałek) 3:32,1; 2) Polska Z. 3:33,6.

JUNIORZY: 100 m — 1) Gorczaty (P) 11,4; 2) Sikorski (Z) 11,6; 3) Borek — 11,9.

800 m: — Długoborski (Z) 2:07,2; 2) Lip 2:10,3; 3) Walczak (Z) 2:13,0.

Kula: — 1) Trzcieliński (Z) 14,38; 2) Sidło 13,91; 3) Seruga — 13,65.

Oszczep: — 1) Sidło (P) 59,74; 2) Rodański (P) — 42,88; 3) Trzcieliński (Z) — 41,56.

W dal: — 1) Grześkowiak (P) 595; 2) Laurentowski (P) 594; 3) Czysty (P) 586.

Wzwyż: — 1) Winnicki (P) 173; 2) Arkuszewski (Z) 158; 3) Kucharski (Z) 158.

KOBIETY: 200 m: — 1) Olejnik (Z) 28,5; 2) Piwowarówna (P) 28,9; 3) Radziejówna (Z) 29,2.

4 x 100 m Polska Poł. — 53,4; P. Zach. — 54,8.

Dysk: — 1) Wrześniowska (Z) 33,96; 2) Ronczewska (Z) 33,89 (nowy rek. okręgu wr.); 3) Łaptoś (P) 33,50.

Wzwyż: — 1) Białkowska (Z); 2) Lesznerówna (Z); 3) Romczewska (Z) po 144.

JUNIORKI: 60 m — 1) Pitrzanka (P) 8,3; 2) Tichanówna (Z) 8,4; 3) Romańska (P) 8,7.

Kula: — 1) Suchań (Z) 8,93; 2) Działochówna (Z) 8,29; 3) Remkasiewiczówna (Z) 7,62.

W dal: — 1) Romańska (P) 468; 2) Kichanówna 462.

Oszczep: — 1) Dudek (P) 27,02; 2) Studnicka (P) 23,50; 3) Szufalska (P) 23,30.

4 x 75 m: — Polska Poł. 41,9. Zachód nie wystawił drużyny.

Zawody o puchar im. Kusocińskiego były manifestacją dla utrwalenia walki o Pokój. Zawodnik Puzio podpisał rezolucję, która mówiła, że pragnieniem wszystkich sportowców jest Pokój.

CZĘSTOCHOWA, 18.5. (Tel. wł.) Zawody lekkoatletyczne o puchar Kusocińskiego pomiędzy Polską Środkową i Północną zakończyły się niespodziewanym zwycięstwem Polski Środkowej 120:105 pkt. O wyniku meczu zadecydowało przegranie przez Polskę Półn. aż trzech sztafet.

JUNIORKI: 60 m 1. Rudzińska (P. śr.) 8,2, 2. Bartkowiak (P. pn.) 8,6. 3. Kowalska (P. pn.) 8,7p.

Kula — 1. Tomaszewska (P. p.) 9,38; 2 Szymanowicz (S.) 8,89. 3. Kubicka (S) 8,62.

Oszczep — 1. Kowalska (P) 27,74. 2. Góralska (S) 25,68; 3. Jockówna (P.) 23,38.

W dal — 1. Kowalska (P) 4,97; 2. Ostaszkiewicz (P.) 481; 3. Wasserab (S) 469.

4×75 — 1. Polska Ś. (Wasserab, Rogowska, Tarasiewicz, Rudzińska) 40,0; 2. Polska P. 40,1.

SENIORKI: 200 m — 1. Słomczewska (P. Ś.) 28,2; 2. Orsztynowicz (P.) 29,0; 3. Bocianówna (P.) 29,1.

Dysk — 1. Dobrzańska (Ś.) 39,73; 2. Drzewiecka (P.) 36,88; 3. Peskówna (Ś.) 33,33.

Wzwyż — 1. Hećko (P.) 138; 2. Moderówna (P) 132; 3. Peskówna (Ś) 132.

4×10 m — 1. Polska P. (Orsztynowicz Gburkówna. Brocek, Moderówna) 54,2; 2. Polska śr. 54,8.

JUNIORZY: Wzwyż — 1. Piornik (P.) 172 2. Cecula (P.) 172, 3. Sikorski (Ś.) 172.

100 m — 1. Kozłowski (Ś) 11,4; 2. Szczęsny (Ś.) 11,9; 3. Mach II (P.) 12,0.

800 m — 1. Majewski (Ś.) 2:03,6; 2. Lasowski (P.) 2:08,6; 3. Stępień (Ś.) 2:16,2 Poza konkursem Jackiewicz (Ś.) uzyskał 2:01,8.

Oszczep — 1. Glemp (P.) 54,53; 2. Garncarczyk I (Ś.) 53,57; 3. Garncarczyk II — (Ś.) 47,61.

W dal — 1. Tomaszewski (P.) 619; 2. Sikorski (Ś.) 612. 3. Zdort (Ś.) 612.

Kula — 1. Garncarczyk I (Ś.) 14,64; 2. Filpecki (P. Ś.) 14,63, 3. Konecki Ś.) 13,56.

4×100 m — 1. Polska Ś. (Szczęsny, Frankowski, Zdort, Kozłowski) 46,2; 2. Polska P — 47,5.

SENIORZY: 200 m 1. i 2. Wójtowicz i Wdowczyk (Ś.) 23,4; 3. Zaremba (P.) 23,7. 3. Zaremba (P.) 23.7.

1.500 m — 1. Lewicki (P.) 4:18; 2. Paszkiewicz (Ś.) 4:20; 3. Minkowski (Ś.) 4:24.

Najwięcej emocji dostarczył bieg na 5.000 metrów. Wygrał go Kielas — 15:49,8. Sensacją była przegrana Benieckiego warszawiakiem Farjaszewskim i częstochowianinem Płonką. Farjaszewski zajął drugie miejsce 16:17,7, a Płonka trzecie — 16:24. Boniecki miał 16:25,1.

Trójskok — 1. Krzyżanowski (P.) 13,59; 2. Kowal (Ś.) 13,36; 3. Woźniakowski (Ś.) — 12,96. Poza konkursem Marian Hofman uzyskał 13,83.

4×100 m — 1. Polska Śr. (Wdowczyk, Kaufman, Dobrowolski, Śmigielski) 3:54.2. 2. Polska P. 3:35,4.

Dysk: — 1. Grzelski (Ś.) 44,30. (nowy rekord okręgu łódzkiego);

2. Krzyżanowski (P.) 44,05; 3. Żochowski (P. p.) 42,92; 4. Dunecki (P. p.) 41,59.

Zawody wzbudziły w Częsochowie olbrzymie zainteresowanie, gromadząc na stadionie Włókniarza 4.000 widzów.

Polak nowym asem kolarskim we Francji

We Francji odbywa się górski wyścig kolarski pod nazwą „Six-Provinces". W wyścigu tym niespodziewanie prowadzi Polak Kawczyk. Po czterech etapach Polak jedzie w żółtej koszulce.

Zdobysław Stawczyk składa podpis pod Apelem Pokoju

Zdobysław Stawczyk:

— Żyjemy w czasach, kiedy coraz bardziej wzmaga się potężny ruch na drodze demokracji i socjalizmu. Jeszcze nigdy w świecie nie zaznaczył się tak masowy i potężny ruch obrońców Pokoju jak obecnie.

Wśród tych milionów ludzi pracy kroczymy dumnie my, sportowcy Polski Ludowej, robotnicy, chłopi i inteligenci, manifestując na stadionach i boiskach miast i wsi niezłomną wolę walki przeciwko imperialistycznym podżegaczom wojennym, przeciwko wojnie — o prawo ludzi do pokojowej, twórczej pracy, o trwały Pokój na całym świecie.

— Przez codzienną, wytężoną pracę i walkę o upowszechnienie kultury fizycznej i wysoki poziom ideowy sportu polskiego, o zdrowie, sprawność fizyczną, wszechstronny rozwój młodzieży i mas pracujących wzmacniamy Polskę Ludową — niezłomne ogniwo światowego frontu Pokoju, któremu przewodzi Związek Radziecki.

Rozumiejąc doniosłość sprawy walki z wielkim entuzjazmem przyłączam się do milionowych rzesz bojowników o Pokój składając swój podpis pod Apelem Sztokholmskim.

Polska - Węgry Polska - CSR w tenisie stołowym

W sobotę i niedzielę odbędą się w sali Ogniska w Warszawie międzypaństwowe mecze tenisa stołowego:

sobota, 20 bm. godz. 19.00: Węgry — Polska drużyn męskich i CSR — Polska kobiet;

niedziela, 21 bm., godz. 10.30: CSR — Polska drużyn męskich i turniej indywidualny kobiet.

Drużyny wystąpią w składach:

CSR: Vana, Andreadis, Tereba, Krejcova, Cedlova.

Węgry: Soos, Sido, Kocian, Gizi, Farkas.

Polska: Otremba, Kawczyk, Gayer, Gaj, Arbach, Bojanowska, Orłowska.

WROCŁAW, 18.5. (Tel. wł.) W Hali Ludowej odbył się drugi występ pingpongistów czechosłowackich, z mistrzem świata Vana na czele. Po rozgromieniu reprezentacji Wrocławia 9:0, goście w turnieju indywidualnym rozegrali finały między sobą. Niespodzianką była porażka w walkach finałowych Andreadisa z Terebą. Finał kobiet wygrała zdecydowanie Krejcova.

Wyniki gier finałowych:

kobiety: Krejcova (CSR) — Cedlova (CSR) 2:1 (14:21, 21:14, 21:10);

mężczyźni: Vana — Vyhnovsky 2:0 (21:19, 22:20), Tereba — Andreadis 2:0 (21:19, 22:20), Andreadis — Vyhnovsky 2:0 (21:10, 21:15), Vana — Tereba 2:1 (21:18, 20:22, 21:15), Tereba — Vyhnovsky 2:0 (21:14, w. o. dla Toreby), Vana — Andreadis 1:2 (21:17, 19:21, 8:21) — niespodziewana porażka Vany.

Z Polaków najlepszy by. Arbach, który pokonał mistrza Polski — Patyńskiego 2:0 (21:17, 21:19).

Radziecka lekcja koszykówki
Polki na 5 lub 6 miejscu

BUDAPESZT. (Tel wł.) — W drugim dniu finałowych rozgrywek Mistrzostw Europy w koszykówce kobiecej najciekawszym spotkaniem był wieczorny mecz Węgry — Włochy. Wypełniona prawie po brzegi sala Sportcsarnok była widownią gry na wysokim poziomie. Do ostatnich sekund wynik spotkania wisiał na włosku. Węgierki zwyciężyły z najwyższym trudem, zaledwie jednym pkt. 29:28 (13:15).

Przed tym spotkaniem walczyły koszykarki ZSRR i Polski. Polki, oprócz proporczyka wręczyły każdej zawodniczce ZSRR po wiązance białoczerwonych kwiatów.

Samo spotkanie było oczywiście do pewnego stopnia zbyt jednostronne, aby mogło zadowolić publiczność żadnej wyrównanej walki. Polki nie mogły sprostać najwyższemu i doskonałemu poziomowi gry koszykarek radzieckich, ulegając im 19:87 (11:51). Nieliczne punkty które zdobyły, to zasługa ambitnej i nieustępliwej gry. Punkty dla Polski zdobyły z 12 grających na zmianę zawodniczek Rogowska 4, Czopkówna, Jaźnicka, Kamecka i Dziadkiewicz po 3, Wojewódzka 2 oraz Węgrzynowicz 1. Dla ZSRR: najwięcej punktów uzyskały: Pimonowa 22, oraz Kopilowa i Maksymilianowa po 12. Sędziowali Van der Peren (Belgia) i Kormendy (Węgry). Najlepiej zagrały Kamecka i Gruszczyńska na obronie, a w ataku Rogowska i Wojewódzka, ta ostatnia specjalne w grze defensywnej. W ZSRR, który grał drugą połowę częściowo w rezerwowym składzie wyróżniły się Maksymilianowa i Kopilowa.

Trzecie spotkanie finałowe rozegrane po południu, dała szczęśliwe zwycięstwo ZSRR nad Francją 52:22 (25:3). Francuzki zmęczone środowym meczem z Węgierkami były wyraźnie zmęczone, co odbiło się przede wszystkim na ich dyspozycji strzałowej.

W spotkaniach o miejsca od 7 do 12 osiągnięto następujące rezultaty: Szwajcaria — Austria 28:26 (12:8), Rumunia — Izrael 41:21 (27:9), Belgia — Holandia 41:24 (14:2). Dwa ostatnie dni turnieju: piątek i sobota zadecydują o ostatecznym układzie tabeli mistrzostw.

Właściwym meczem finałowym będzie spotkanie ZSRR — Węgry w sobotę wieczorem, gdyż trudno przypuszczać, aby Węgierki mogły przegrać w piątek z Czechosłowacją, a Związek Radziecki niewątpliwie wysoko pokona Włochy.

Polki mają ostatnie szanse na ulokowanie się na lepszym miejscu niż VI. W piątek grają z Francją, w sobotę z Czechosłowacją. Bardzo jednak wątpliwe, czy zdołają choć jedno z tych spotkań wygrać.

Dobrą prasę mają Polki

BUDAPESZT, 18.5. (Tel. wł.) „Nep Sport" — Na meczu z Austrią pokazały Polki, że przyjechały one nie tylko po naukę, jak skromnie po przyjeździe oświadczyły, lecz także po zwycięstwa. Były bezwzględnie lepsze od swoich przeciwniczek, a ich niektóre zagrania znamionowały, że pod względem taktycznym są doskonale przygotowane".

„Villa Gossag". — Spotkanie Polska — Izrael przyniosło drugie zwycięstwo sympatycznej drużynie polskiej. Zwinne i ruchliwe Polki niepodzielnie panowały na boisku".

„Kis Ujsag". — Gra Polek była ogólną niespodzianką. Same o tym nie myślały, że dojdą do finału. Przeciw nam zagrały wspaniale. Drużyna polska to młody, mający doskonałe możliwości rozwojowe zespół. Najlepszą z nich jest Kamecka oraz Rogowska, Parszniak, Wojewódzka i Jaźnicka.

W krakowskim - Biegi Narodowe

W ciągu ub. tygodnia odbywały się w okręgu krakowskim starty Biegu Narodowego dla tych, którzy nie mogli uczestniczyć w tej masowej imprezie 7 maja. M. in.: członkowie Państw. Wytwórni Sygnałów startowali na stadionie Stali, a najlepszym spośród nich był Białas, który przebiegł 1.000 m w 3.00,5.

W Chełmku wraz z zawodnikami miejscowego w. Chełmka startowali junacy 35 brygady SP. Najszybszą z zawodniczek była Mach Teofila, która przebiegła 500 m w 1,42; wśród mężczyzn najlepszy wynik uzyskał Kulczyk (Związk. Chełmek) — 2:57.

Doskonałe wyniki w Biegu Narodowym uzyskała młodzież szkolna oraz sportowcy LZS Tarnawa w Zembrzycach. Uczennice i uczniowie szkół zawodowych: Al. Wilkosz, Zofia Cholewa, Maria Polak oraz Pindel, Lenart i Cholewa uzyskali dobre czasy, które świadczą o starannym przygotowaniu do startu.

Zorganizowane po raz pierwszy przez LZS Spytkowice Biegi Narodowe wywołały w tej wsi duże zainteresowanie. Startowali nie tylko młodzi, ale i starsi. Zwycięzców poszczególnych konkurencji: Smułkę, Kowalczyka, Niedzwiedzia zobaczymy w dalszych startach na szczeblu powiatowym.

W Krynicy w Biegu Narodowym walczyli uczniowie Państw. Gimn. i Liceum, publicznej szkoły podstawowej LZS, ZMP i SP. Najlepsze miejsca uzyskali: Porzycki, Janik, Morway, Skotnicki, Marciniec, Stąpiński oraz Buszkówna, Słokłosówna i Tuchman.

Zwycięzca Biegu Narodowego w Muszynie, uczeń szkoły podstawowej, Maślanka, otrzymał w nagrodę piękny zegarek, a zdobywcy następnych 11 miejsc — wartościowe upominki. Na trasie Biegu Narodowego zgromadziło się wiele publiczności, a wśród niej żołnierze WOP i wczasowicze, z których część także wzięła udział w Biegu Narodowym.

Z powodu nawału materiału, artykuł o walnych obradach PZLA nie mógł się ukazać


VESELY (CSR)


DIMOV (Bulgaria)


SANDRU (Rumunia)


BR. KŁĄBIŃSKI (Polonia fr.)


GABRYCH (Polska)


SAUNDERS (Anglia)


NICULESCU (Rumunia)


WRZESIŃSKI (Polska)


OTVOS (Węgry)


EMBORG (Dania)


MEISTER (Niem. Rep. Dem.)

„WIDZIAŁEM WYŚCIG POKOJU"

Pierwsze wypowiedzi w ankiecie „Przeglądu Sportowego"

WYŚCIG Warszawa — Praga" — „Wyścig Pokoju" — głosiły plakaty na kilka dni przed startem. Ja, zapalony kibic sportowy z niecierpliwością oczekiwałam rozpoczęcia wyścigu, wreszcie 30 kwietnia ruszyli. Codziennie słuchając i czytając sprawozdania, oczekiwałam, kiedy wreszcie będą we Wrocławiu. Na ulicach, w tramwajach wrocławskich, słyszało się wszędzie o wyścigu. W biurze 2 maja rozmowa bez końca obraca się dookoła jednego tematu: Warszawa — Praga z udziałem reprezentacji 11 państw. Niemcy także, ale nie Niemcy sprzed pięciu lat, lecz robotnicy, demokraci, współtowarzysze walki o lepsze jutro.

Na wrocławskim ratuszu wybiła godzina trzecia — koniec urzędowania.

Na ulicach wzmożony ruch. Jedziemy na Stadion Olimpijski. Nareszcie. Na stadionie wśród widzów panuje ożywienie; oczy wszystkich są wpatrzone w bramę wjazdową i nagle zapanowała cisza, a po niej żywiołowe oklaski i okrzyki. To grupa kolarzy wpada na bieżnię; prowadzą Czechosłowacy. Na metę wpada pierwszy Rużiczka, a za nim grupa różnych narodowości.

Nad stadionem wzbija się w powietrze tysiące gołębi, symboli pokoju. Oklaski dla zwycięzcy nie dadzą się porównać z tymi, którymi publiczność nagrodziła dwóch kolarzy, jadących razem: są to Polak i Czechosłowak, przejeżdżający metę objęci wpół.

Idąc ulicami wzdłuż których zgromadzone są tłumy, słyszę ożywioną dyskusję na temat kolarzy. Są wśród nich przecież Niemcy, tak są, ale są to Niemcy dążący do Pokoju tak samo jak i my i cały świat pracy. Niemcy, którzy zostali przyjęci do ogólnoświatowego obozu walki o pokój i lepsze jutro.

Patrząc na te olbrzymie rzesze ludzi pracy, ludzi którzy przeżyli potwornie ohydną w swych skutkach drugą wojnę światową, nie mogę uwierzyć, aby ta wielka manifestacja, którą był wyścig Warszawa — Praga, krzycząca na cały świat „My Chcemy Pokoju" nie wywarła pożądanego wrażenia we wszystkich krajach Europy.

W Wyścigu Pokoju widzieliśmy kolarzy różnych narodowości, przedstawicieli mas robotniczych, dążących do jednego celu uparcie. Przypuszczam, że gdy wszyscy ludzie na całym świecie dążyć będą do Pokoju z takim przejęciem, jak to czynili kolarze w wyścigu Warszawa — Praga, wyścig o lepsze jutro będzie bezwzględnie wygrany.

A przecież wszyscy dążymy do trwałego pokoju z takim przejęciem.

ILONA PAUS
Wrocław — Kaszubska 7/5

●

Wyścig Warszawa — Praga w etapie do okoła woj. warszawskiego oglądałem na szosie radzymińskiej. Szosa była obstawiona przez publiczność, czekającą na kolarzy. Widać tam było młodzież szkolną, dzieci, starszych, a nawet grupkę dziewcząt w strojach krakowskich. Niektórzy byli pewni, że pierwszy do Warszawy przyjedzie Polak, bo do stolicy zawsze ciągnęli dobrze, zresztą nasi zupełnie dobrze się zapowiadali na obozie treningowym w Polanie.

Wśród takich i innych dyskusji na temat zwycięzcy I etapu pojawiają się pierwsze auta, jadące z wyścigiem, napięcie na szosie wzrasta. Każdy z nas zadawał sobie na pewne jedno i to samo pytanie V „Przyjedzie pierwszy Polak czy nie?" Jadą! wyrywa się okrzyk z czyjejś piersi i rzeczywiście widać już grupkę jadących kolarzy. Po koszulce poznaję, że prowadzi Czechosłowak, jak się później dowiedziałem, Vesely — natomiast wypatruję oczy za Polakiem w pierwszej grupie. Ciężkie westchnienie — zawiedli.

Po chwili otrząsam się z chwilowego przygnębienia i już wcale mi nie żal, że czołówka składała się z gości zagranicznych, bo przecież wszyscy ci kolarze, to robotnicy, jedni z kraju, gdzie jest ustrój demokratyczny, inni znów z kraju objętego zmorą kapitalizmu, ale wszyscy w Wyścigu WARSZAWA — PRAGA reprezentują klasę robotniczą, zrzeszoną w Związkach Zawodowych i wszyscy tak samo rozumieją słowo POKÓJ, jak MIR czy PAIX.

Wyścig osiągnął swój cel — bo pokazał podżegaczom wojennym, że klasa robotnicza tworzy silny sportowy front we wspólnej walce o pokój.

TABOR LEON
Ząbki

●

WYŚCIG Warszawa — Praha... Słowa te były niedawno na ustach wszystkich ludzi w Polsce i w Czechosłowacji interesujących się sportem. Ja byłem jednym z tych, który przyglądał się tej gigantycznej imprezie.

Jadą... jadą... Okrzyk przeleciał przez tłum i zelektryzował 30 tysięcy ludzi zebranych 1 maja na stadionie ŁKS-u w Łodzi. Już dawno przyjechali sędziowie wyścigu, już moc dziennikarzy krajowych i zagranicznych uwijało się po boisku.

Na stadion wpada czołówka, złożona z 3 kolarzy. Prowadzi zawodnik w białej koszulce — Duńczyk Emborg, przyszły zwycięzca wyścigu, za nim rewelacja tej imprezy Bronek Kłabiński, a tuż za nimi Bułgar Krestev.

Pierwszy Polak Sałyga przybywa na 6 miejscu, fenomenalny Czech Vesely przybywa daleko za czołówką, o „gumę" za nim jego „cień" Francuz Garnier, i Rumun Niculescu. Etap ukończyli już Andersen — mistrz świata, Lemay, wszyscy Polacy pojechali już na zasłużony wypoczynek, a ostatniego zawodnika jeszcze nie ma. Publiczność w dalszym ciągu oklaskuje i wita zawodników biorących udział w „Wyścigu Pokoju". Wreszcie o 1,5 godz. za czołówką przybywa na metę ostatni kolarz dnia, Fin Laine, sportowiec kapitalistycznego kraju, ojczyzny Nurmiego, Lehtinena i Nikannena.

Publiczność powoli opuszcza stadion. Żywo w tym dniu będą komentowane przyczyny porażki Polaków, utrata żółtej koszulki przez Vesely'ego i zdobycie po II etapie pozycji leadera przez 20-letniego Bronka Kłabińskiego i drużynę FSGT. I tak przez cały czas trwania wyścigu wszyscy interesujący się nim słuchają o godz. 20,30 sprawozdania z jego przebiegu. I znów słyszą: wygrał Rużiczka, Vesely czy Emborg, drużyna CSR umocniła pozycję leadera, Polacy poprawili swoją lokatę. Ale nie to jest najważniejsze.

Ważnym jest fakt, że dzięki wyścigowi zacieśniają się więzy braterstwa między robotnikami krajów kapitalistycznych i krajów Demokracji Ludowej. Ważnym jest to, że Duńczycy, Francuzi czy Finowie mogą przez pobyt w Czechosłowacji i w Polsce, przez styczność z ludnością tych krajów, przez poznanie zasady upowszechnienia kultury poznają prawdę o życiu robotników w naszym kraju. Wiemy, że kolarze krajów kapitalistycznych zawiozą braterskie pozdrowienia dla swych braci, dla uciskanych i prześladowanych robotników i, że zapewną ich, że w walce o lepsze jutro jesteśmy razem z nimi.

Wł. Barankiewicz

●

Twój podpis pod Apelem Pokoju zapewni zdrowie i radość Twoim dzieciom

WIDZIAŁEM, fakt to niezbity — na własne oczy podziwiałem tę wspaniałą imprezę — tę potężną manifestację mas ludowych w obronie pokoju!

Ale powiedzieć, widziałem — to mało — każdy człowiek, który choć maleńki fragment z wyścigu widział, przyzna mi, że taki widok, taką imprezę trzeba przeżyć! Każdy przeżywał to — i widzowie i organizatorzy i główni bohaterowie — kolarze reprezentanci wszystkich krajów miłujących pokój! To nie był zwykły wyścig — jak mógłby sądzić przeciętny obserwator z państw kapitalistycznych — wyścig był symbolem braterstwa, symbolem czynu i walki o pokój! Walki nieustępliwej aż do zwycięstwa!

Sama organizacja już podkreślała jego rolę — do wyścigu mogły zgłaszać zawodników wszystkie państwa miłujące pokój! Najlepszym przykładem braterstwa i piękna był start sportowców — robotników francuskich, angielskich oraz Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Byłem w tym szczęśliwym położeniu, że mogłem brać czynny udział w uroczystościach związanych z otwarciem wyścigu!

Jestem słuchaczem AWF i my, jako przyszli wychowawcy nowego socjalistycznego człowieka w kraju, który buduje podstawy socjalizmu — my, jako młodzież przodująca w dziedzinie kultury fizycznej otwieraliśmy pochód, wprowadziliśmy kolarzy na stadion, skąd mieli wyruszyć do Pragi, na trasę wielkiego, wspaniałego wyścigu; na trasę, na której witały ich miliony prostych ludzi — chłopi wylegający na szosy, robotnicy — triumfalnym rykiem syren i ogromne rzesze młodzieży! Ta młodzież była wszędzie, zalegała wszystkie drogi, docierała do bohaterów, pomagała w czym tylko mogła! W tegorocznym wyścigu nie było specjalnych niespodzianek — wygrać mogła tylko drużyna lepsza — no i zwycięzcą została drużyna, reprezentująca nowy, odrodzony sport — drużyna bratniej Republiki Ludowej — Czechosłowacji!

Indywidualnie, jak wiemy, zwyciężył Emborg, choć wszyscy byliśmy sercami złączeni w czasie wyścigu z naszym rodakiem — Bronkiem Kłąbińskim!

Cały wyścig śledziłem z zapartym tchem, pożerałem z pasją gazety, na korytarzach ukazywały się ostatnie komunikaty z wyścigu. Ale czuję, że najgłębsze wrażenia pozostały mi właśnie z tego pierwszego etapu! Z etapu, którego początek i zakończenie widziałem.

Serce omal nie wyskakiwało z piersi człowiekowi, gdy razem z dziesiątkami tysięcy skandowałem: Pokój! Pokój! Pokój!

Jeden duch, jedna myśl przenikała wszystkich! Wszyscy pragnęli pokoju! Pragnęliśmy zwycięstwa obozu postępu ze Związkiem Radzieckim na czele, pod wodzą Chorążego Pokoju Generalissimusa Stalina!

Długo grzmiały okrzyki na jego cześć! Tłumy witały kolarzy — wszystkich bez różnicy i z jednakową siłą!

Ile razy powtarzaliśmy słowo pokój?! Czy zliczyłby to ktoś? Chyba nie! I to nie tylko Warszawa tak witała kolarzy — gońców pokoju witały wszędzie naoścież otwarte serca, serca, które pragną szczęścia ludzkości — wyrażaliśmy swoją pogardę dla kliki Tito, dla zbirów, którzy specjalnie opóźnili wydanie wiz bratnim kolarzom albańskim!

Idea braterstwa towarzyszyła kolarzom przez cały czas wyścigu w szlachetnej, sportowej walce! Dowodów na to w prasie było dość! Jesteśmy już po wyścigu, ale jego echa brzmią w sercach całej postępowej ludzkości świata — głosem radosnym i niezwyciężonym; a wśród podżegaczy wojennych budzą niepokój i grozę! Obóz pokoju jest potężny, niezłomny, nie lęka się atomu, ni innych pogróżek! Jego siła jest w milionach serc, rąk i mózgów!

Wyścig złączył nas — wszystkich bojowników pokoju! I za ten właśnie wyścig od wszystkich ludzi pracujących, od siewców pokoju, od nas — młodzieży należy się podzięka dla bohaterów — kolarzy i dla organizatorów!

Niech żyje braterstwo sportowców — reprezentujących miliony bojowników pokoju!!!

Sztyn Zbigniew
słuch. I r. AWF
Warszawa

Jeden obóz łączy sportowców Krakowa
OBOZ POKOJU

NIECH ten bukiecik prostych, jak my, kwiatów, będzie wyrazem podzięki dla tych, co dbają o nasze zdrowie i nasz wszechstronny rozwój —

Powiedziała Antonina Wawrzeszek, wręczając w imieniu delegacji LZS Modlnica wiązankę bzu przewodniczącemu Pow. Kom. Kult. Fiz. w Krakowie w dniu 1 plenarnego posiedzenia PKKF.

Ubrany w strój krakowski, towarzyszący jej 16-letni uczeń, Gacek Stanisław, dodał:

— My, dzieci wiejskie, wyrażajmy wielką radość z tej ogromnej troski jaką otoczył nas Rząd robotniczo-chłopski. Pragniemy się uczyć i wychowywać na zdrowych, silnych obywateli, świadomych budowniczych Polski Socjalistycznej.

Pragniemy się uczyć. Pragniemy się wychowywać. Pragniemy pracować. — tak mówią wszystkie dzieci polskie, patrząc z trwogą jak ponura chmura zasępia czoło ich rodziców na samą myśl o nowej wojnie.

Handlarzom broni i śmierci, którym nie dość było jeszcze krwi przelanej przez miliony niewinnych ludzi, rzuca naród polski twarde i stanowcze:

— Nigdy już więcej wojny.

SRODOWE 1-sze plenarne posiedzenie PKKF, o którym mowa wyżej, odbywało się w chwili, gdy mieszkańcy Krakowa, miasta pamiątek i kultury, ocalonego od zagłady przez bohaterstwo i mistrzowski manewr Czerwonej Armii, podpisując apel sztokholmski wymierzają w ten sposób codzień w obóz podżegaczy wojennych wiele tysięcy pocisków. Gdy ulicami miasta jeżdżą wozy tramwajowe z napisami „warty pokoju", a takie same napisy u wejść do zakładów pracy świadczą, że wszystkie załogi w czynnej walce o pokój postanowiły w dniach wzmożonej walki o pokój podnieść wydajność produkcji i tym samym wzmocnić Międzynarodowy Obóz Pokoju.

Wkład sportowców woj. krakowskiego w dzieło walki o pokój jest wielki. Przewodniczący WKKF mgr Pirożyński podkreślił to mówiąc:

— Sportowcy woj. krakowskiego stają w szeregach obrońców pokoju. W pokoju widzi młodzież nasza nieodzowny warunek, a równocześnie rękojmię wszechstronnego rozkwitu. O pokój walczyć będą sportowcy podnoszeniem wyników nauki, pracy i coraz lepszą postawą na boiskach i stadionach.

Wielokrotny przodownik pracy, jeden z czołowych piłkarzy Zw. Garbarni — STANISŁAW LASIEWICZ, podpisując apel Światowego Komitetu Obrońców pokoju powiedział:

— Obrona pokoju to obrona zagrożonego życia naszych dzieci i naszego. Polska Ludowa udostępniła stadiony i boiska sportowe masom młodzieży szkolnej, robotniczej i chłopskiej. Z tych mas wyrosną prawdziwi sportowcy. Niejeden z nich będzie znakomitym zawodnikiem, ale wszyscy bez wyjątku są już obrońcami pokoju.

Mówiąc, to myślał Lasiewicz o swoich kolegach klubowych: Jakubiku, Parpanie, Jodłowskim, Młynarczyku i in., którzy przez wydajną pracę, zaczętą w dniach „wart pokoju" skrócą w Krakowskich Zakładach Garbarskich wykonanie planu na rok 1950 o 3 miesiące i — zgodnie ze złożonym zobowiązaniem — podniosą jakość produkcji.

Zanim trójki, zbierające podpisy pod apelem sztokholmskim wyruszyły na miasto, złożyli sportowcy ZS Kolejarz z Konikówną, Janiszewską, Borowcówną, Niemczykiem na czele następującą deklarację:

„My członkowie ZS Kolejarz w Krakowie podpisujemy apel Światowego Komitetu Obrońców Pokoju w przekonaniu, że tą drogą unicestwiamy zbrodnicze zamiary anglo-amerykańskich imperialistów. Potępiamy podżegaczy wojennych i domagamy się zakazu użycia bomby atomowej".

Jadwiga Konikówna, która w tych dniach zdaje egzamin dojrzałości, wzdryga się na samą myśl o nowej wojnie. Miałyżby znów obrócić się w niwecz tak wielkie wysiłki w odbudowie i budowie lepszego jutra?

Instruktor ZS „Budowlani" Władysław Stawiarski, który jako jeden z pierwszych podpisał apel sztokholmski podnosi jak w dniach wielkiej bitwy o pokój, toczonej we wszystkich krajach świata, członkowie ZS Budowlani zamanifestowali swą nieugiętą wolę walki o pokój, wypełniając wszystkie zobowiązania, a m. in. stając gremialnie na starcie w dodatkowym terminie Biegu Narodowego.

Jeden z najmłodszych, a zarazem najlepszych piłkarzy LZS Bieżanowianka — **Giergiel Józef,** uczeń Liceum Przemysł. Elektr. w Krakowie mówi z dumą, że Komitet Obrońców Pokoju w ich szkole zebrał w ciągu jednego dnia podpisy wszystkich uczniów pod apelem sztokholmskim.

— Nasza szkoła, do której uczęszcza wielu sportowców zawsze podzielona jest na „obozy" zależne od sympatyj klubowych. Ale w tym jednym dniu, kiedy okazywaliśmy jak drogim jest dla nas pokój i jak bardzo go kochamy, znikły wszelkie różnice zdań i poglądów. Słowo: „Pokój" połączyło wszystkich.

Pokój łączy i jednoczy.

Toteż poniżej podpisu, który położyła spracowana ręka przodownika pracy, Pawła Sobczyka, podpisał apel pokoju student WF i zdobywca nowego rekordu okręg. krakowskiego, Stanisław Buhl. Wśród długiej listy podpisów pod apelem sztokholmskim, złożonych przez pracowników PDT widnieje nazwisko wicemistrza kolarskiego Krakowa, Musiała.

Między tysiącami podpisów na poszczególnych listach pokoju rozróżnić można podpisy: Dobranowskiej, Gracza, Parpana, Dziedzica, Vereya, Legutkówny, Wodnickiego, Bożka, Boczara...

Akcja zbierania podpisów trwa. Sportowcy Ludowych Zespołów Sportowych złożyli przez usta przew. Rady Sportu Wiejskiego, Krejczę, deklarację, że stworzą ze swych członków trójki, które dotrą do najodleglejszych gmin i gromad i zbiorą tam podpisy od prostych, wiejskich ludzi pod apelem, mówiącym:

„Domagamy się bezwarunkowego zakazu broni atomowej jako oręża agresji i masowej zagłady i żądamy ustanowienia ścisłej kontroli międzynarodowej nad wykonaniem tej uchwały. Będziemy uważali za zbrodniarza ten rząd, który pierwszy zastosuje broń atomową przeciw jakiemukolwiek krajowi".

Domagamy się! Żądamy! Mocne i stanowcze słowa. Mocne, jak mocną jest nasza wiara w słuszność sprawy i w zwycięstwo. Podpisując apel sztokholmski powiedział p. o. sekr. Rady KF i Sportu przy ORZZ w Krakowie, Roman Zbroja:

— Sportowcy woj. krakowskiego wraz ze sportowcami całej Polski i milionami pracujących ludzi świata pod-

(Dokończenie patrz str. 4)

Górnicy z Radlina zawiedli

Unia Ruch wygrywa pewnie 3:0

KATOWICE, 18.5. (Tel. wł.) — Unia Ruch — Górnik Radlin 3:0 (1:0). Bramki zdobył w 11 min. Kubicki z rzutu karnego, w 60 min. Suszczyk i w 72 min. Cieślik z karnego. Sędziował Kropicki ze Szczecina — dobrze. Widzów ok. 12 tys.

Unia Ruch: Wyrobek, Giebur, Bomba, Suszczyk, Cebula, Jacek, Przecherka, Cieślik, Rurański, Tim, Kubicki.

Górnik: Budny, Pytlik, Bober, Zdrzałek, Grzegoszczyk, Kurzeja, Franke, Janik, Szleger, Warzecha, Dybała.

Górnicy nie spełnili oczekiwań, zagrali b. słabo i trudno się było w ich szeregach dopatrzyć wartościowych zawodników. Atak gubił się w niezliczonych podaniach, a poszczególni zawodnicy prześcigali się w nieumiejętnej grze. Dybała zupełnie nie istniał i odnosiło się wrażenie, że po przygodzie wrocławskiej nie odzyskał całkowicie zdrowia. Zawsze był szybki, ambitnie walczył o piłkę, a tym razem nie wykazał się tymi walorami. Jako całość Górnicy zaprezentowali się b. słabo. Bramkarz Budny i obrońca Pytlik wypadli stosunkowo najlepiej.

Ruch był bezwzględnie zespołem lepszym, lecz też nie wykazał walorów, jakich by sobie należało życzyć. Obok silnych punktów widzimy kilku słabych zawodników. Duszą drużyny chorzowskiej jest oczywiście Cieślik, jedyny wartościowy gracz napadu, który dyryguje tą linią.

Trzeba przyznać, że łącznik chorzowski znajduje się w dobrej formie i błysnął w tym meczu szerokim wachlarzem umiejętności technicznych. Strzał nożycami na bramkę, który z wielkim trudem obronił Budny, wystawia Cieślikowi jak najlepsze świadectwo. Gdyby w 67 minucie wykorzystał on dogodną sytuację podbramkową, nota na piątkę nie mogła by nikogo zadziwić. W dobrej grze sekundowali Suszczyk, Cebula i bramkarz Wyrobek.

Historia bramek: Pytlik na polu karnym trafia piłkę ręką. Rzut karny zamienia Kubicki na pierwszą bramkę. Decyzja sędziego przy zarządzeniu rzutu karnego była gorąco dyskutowano. Niektórzy twierdzili, że Cieślik przed tym był na spalonym.

W 60 minucie Suszczyk dołekim strzałem zdobywa drugą bramkę. Ostatnią bramkę zdobył Cieślik z rzutu karnego. Tim był sam na sam z bramkarzem, lecz został podcięty.

Tabela ligowa

	gier	pkt.	st. br.
1) Gwardia Krak. (4)	6	8:4	13:6
2) Ogniwo Crac. (2)	5	7:3	8:5
3) Unia Ruch (6)	6	7:5	12:8
4) Związk. Krak. (5)	6	7:5	11:8
5) Górnik Radlin (1)	6	7:5	7:6
6) Kolejarz Pozn. (3)	5	7:3	8:8
7) Górnik Bytom (7)	6	7:5	9:10
8) Budowl. Chorz. (9)	6	5:7	4:6
9) ŁKS Włókn. (8)	5	4:6	7:9
10) Kolejarz Pol. (10)	5	4:6	5:8
11) CWKS W-wa (11)	6	4:8	6:10
12) Zw. Warta (12)	6	1:11	4:10

A. Postnow

Myśl bojowa na ringu

MISTRZOWIE radzieckiej szkoły boksu dążą w każdym spotkaniu do opanowania inicjatywy i do utrzymania jej do końca walki. Inicjatywa jest to — narzucenie przeciwnikowi taktyki i postawienie go w niewygodnych warunkach. Nie należy dawać przeciwnikowi czasu na zastanawianie się nad biegiem wypadków, nie wolno pozwalać mu na przygotowanie do natarcia lub przeciwnatarcia. Wszelkimi sposobami należy starać się ograniczyć zdolność bojową przeciwnika.

Zawodnicy na ringu oddziaływują na siebie wzajemnie wyglądem fizycznym. Dzięki temu zwycięża ten, kto wykazuje twórczą inicjatywę w wyborze i zastosowaniu metod.

Należy pamiętać, że dla uchwycenia i utrzymania inicjatywy nie wystarczają chęć i upór. Nieraz się zdarza, że młody bokser, ulegając wpływom ustalonych przepisów o aktywności idzie naprzód, stara się plasować ciosy bez przygotowania, nie szacując szczególnych cech przeciwnika. Bokser taki dostrzega tylko cel ataku, podczas gdy w odniesieniu do przeciwnika, liczyć się należy również i z niebezpieczeństwem.

Dobrze rozwnięty zmysł bojowy pozwala bokserowi na aktywną obronę oraz na uroz maicenie natarcia i przeciwnatarcia. Bokser winien nieustannie widzieć swego przeciwnika we wszelkich okolicznościach na odległości zarówno długiego, jak i krótkiego widzenia. Bokser, który bacznie obserwuje przeciwnika, śledzi jego przygotowawcze posunięcia i wyciąga z tego odpowiednie wnioski — potrafi ocenić właściwe zamierzenia swego przeciwnika.

Dla utrzymania inicjatywy nie wystarcza jednocześnie atakować czy kontraktować. Korolew w walce z Nawasardowym na mistrzostwach 1949 r. atakował śmiało i z powodzeniem, jednakże brak dostatecznej oceny walorów przeciwnika nie pozwalał Korolewowi na rozwinięcie we właściwym czasie przeciwnatarcia.

Bokser powinien nie tylko uważnie śledzić sposób postępowania przeciwnika, ale powinien również stwarzać pomyślne warunki dla ulokowania ciosu. W tym celu doświadczeni zawodnicy nieraz stosują taktykę dla zmylenia przeciwnika.

Zasłużony mistrz sportu Michajłow w walce z niedoświadczonymi bokserami często pozostawia głowę odkrytą, stwarzając pozory, że nie zauważa przygotowań przeciwnika. Gdy przeciwnik usiłował uplasować długie uderzenie w głowę, Michajłow lekko uchylał się od uderzenia, przechodził do kontrataku i wymierzał cios sierpowy.

Przygotowując się do kontrataku w odpowiedzi na jakiś cios przeciwnika, nie zawsze można przewidzieć, gdzie to uderzenie będzie skierowane. Przeciwnik, atakując głowę, może zmienić kierunek ruchu ręki i uplasować cios w tułów. Reagując na początkowy atakujący ruch przeciwnika, bokser nieraz nie zauważa faktycznego uderzenia i nie jest gotów do przeciwdziałania.

Umiejętność wykorzystywania mylnych ruchów przed atakiem stosuje wielokrotny mistrz ZSRR w wadze półśredniej Szczerbakow. Często wykonuje on z emfazą początkowe ruchy atakowania tułowia. Przeciwnik reaguje ruchem obronnym albo usiłuje kontratakować. Szczerbakow na to tylko czeka. Głowa przeciwnikia pozostała niezasłonięta i Szczerbakow wymierza decydujący cios.

Każdy bokser pownien pamiętać, że na ringu należy nie tylko obserwować przeciwnika, ale i szybko komentować wydarzenia. Widząc, że przeciwnik jest odsłonięty, należy to sprawdzić mylnym atakiem. Jeśli przeciwnik usiłuje kontratakować, trzeba odpowiednio zmienić położenie ciała i stworzyć sobie warunki do wymierzenia ciosu drugą ręką albo w inne miejsce.

Przed zareagowaniem na początkowo stadium tego lub innego uderzenia przeciwnika, należy przekonać się o istotnych jego zamierzeniach i przejść do obrony w ostatnim momencie. Po odstąpieniu lub zrobieniu uniku, można umieścić niespodziewane kontruderzenie.

Uwaga niedostatecznie skupiona na przeciwniku i brak samokontroli powoduje porażkę. Charakterystyczny wypadek miał miejsce z leningradzkim mistrzem sportu — Gudkowym. W jednym z tradycyjnych spotkań zespołów Moskwy i Leningradu — Gudkow w ciągu dwu rund osiągnął przewagę nad moskiewskim zawodnikiem — Fastowem. Wszystkim wydawało się, że zwycięży Gudkow, jednak, czując swą przytłaczającą przewagę, zaczął on mniej dokładnie śledzić ruchy Fastowa i przestał kontrolować siebie. W tym samym czasie Fastow bronił się odważnie i uporczywie. W chwili, gdy Gudkow odkrył się, Fasow uplasował decydujący cios, który przyniósł mu zwycięstwo.

Wydaje się czasem, że bokser przechochodzi do obrony, ale faktycznie jest to tylko maskowaniem się. Bokser stara się odwrócić uwagę przeciwnika i stwarza dogodny moment przejścia do zdecydowanego przeciwnatarcia. Żeby być gotowym do do przeciwdziałania w odpowiednim czasie zamierzeniom przeciwnika, należy w okresie treningów przyswoić sobie wszelkie odmiany mylnych, atakujących i kontratakujących działań. I

W zależności od tego, jak dalece bokser umie w czasie walki oceniać sytuację, może on stwarzać wygodne dla siebie warunki walki. Charakterystycznym przykładem jest ostatnie spotkanie Korolewa z Szoczikasem. W I r. Szocikas posłał Korolewa na deski i nie dał mu czasu na obmyślenie analizowania działań. Wydawało się, że Korolew przegra w tej walce, jednakże, oceniwszy w czasie przerwy krytyczne postępowanie własne i przeciwnika. Korolew potrafił się przestawić. Przekonał się, że jego lewa ręka wobec niezwykłej siły prawej ręki Szocikasa okazuje się bezsilna i zaczął więcej wymieniać ciosów prawą ręką. Decyzja była słuszna. Korolew zaczął wyprzedzać uderzenia Szocikasa, w II rundzie opanował inicjatywę, a w III umocnił swe stanowisko i zwyciężył.

W okresie terningów należy trenować i ćwiczyć się i w bojowym myśleniu. Należy uczyć się przeprowadzania oceny nie tylko okoliczności bojowych, ale i stanu przeciwnika. Należy umieć zmieniać charakter własnego postępowania z tym, aby nie pozwolić przeciwnikowi do wyzyskania szans. Trzeba umieć mobilizować wolę, by nie poddawać się panice w czasie przejściowych niepowodzeń. Chłodno oceniając warunki, należy zdecydowanie podejmować plan działania, zapewniający zwycięstwo.

Tłumaczył z rosyjskiego **J. Mark.**

Widownia krakowska dopinguje CWKS

ale Kohut ustala wynik na 2:1

KRAKÓW, 18.5. (tel. wł.). Gwardia — CWKS 2:1 (0:0). Bramki dla Gwardii zdobyli: Mordarski z karnego i Kohut. Dla Legii — Olejnik. Sędzia Orliński z Katowic. Widzów ok. 20 tys.

Gwardia Kraków: Jurowicz, Dudek, Flanek, Szczurek, Legutko, Snopkowski, Mamoń, Gracz, Jackowski, Kohut, Mordarski.

CWKS: Skromny, Piotrowski, Serafin, Oprych, Orłowski, Milczanowski, Sąsiadek, Wojciechowski, Górski, Olejnik, Ochmański.

Od dłuższego czasu Gwardia denerwuje swoich zwolenników. Wielu jej zawodników zrywa się tylko okresami do walki, w pozostałych momentach ograniczają się raczej do roli obserwatorów. Nic więc dziwnego, że ambitna postawa wyrównanego i dobrze technicznie postawionego zespołu Legii tak spodobała się widowni, że dopingowała ona drużynę wojskową.

Legia była o krok od zdobycia punktów, lecz bomba Kohuta rozstrzygnęła o jej porażce. Bramką tą oraz przebojem, przy którym podcięty z tyłu na polu karnym „zarobił" Kohut rzut karny zrehabilitował się gwardzista w oczach widowni, natomiast pozostali napastnicy— za wyjątkiem Gracza — ubiegali się o wątpliwy zaszczyt „kto gorszy".

Pomoc i obrona Gwardii grały dobrze. Jurowicz zaś potwierdził, że nie zawsze dopisują mu nerwy. Obok wspaniałych momentów, miał także i słabsze.

Drużyna Legii, która w pełni zasłużyła na sympatię widowni miała najsilniejsze punkty w Skromnym, Piotrowskim i lotnej piątce napadu. Pomoc nie zdała egzaminu z taktyki. Cała trójka grała albo za bardzo wysunięta naprzód, albo zbyt kurczowo trzymała się własnej bramki.

Kolejność padania bramek; większa agresywność Gwardii po przerwie daje jej kwadransową miażdżącą przewagę. W tym okresie bramka Legii jest wprost bombardowana. Skromny broni z nadzwyczajną brawurą i szczęściem, przy czym dwukrotnie wyręcza go Piotrowski, wybijając piłkę z linii bramkowej.

W 19 minucie idzie Kohut środkiem na przebój. Dopędzający go Serafin i Oprych faulują gwardzistę na kilka metrów przed bramką. Podyktowany rzut karny zamienia Mordarski na pierwszą bramkę. W 4 minuty później ładna akcja lewej strony napadu Legii przynosi wyrównanie ze strzału Olejnika. Kohut, który po sfaulowaniu przez kilka minut odpoczywał poza boiskiem, wraca ze świeżymi siłami i w 29 minucie kapitalną bombą z linii pola karnego ustala wynik meczu. (h).

W szeregach Zw. Warty słabo

W Bytomiu 3:1 dla Górnika

BYTOM, 18.5. (Tel. wł.) — Górnik Bytom — Związkowiec Warta 3:1 (1:1). Bramki dla Górnika zdobyli: Krawczyk, Krasówka i Jerominek, dla Związkowca — Dutkiewicz. Sędziował poprawnie Szperling z Łodzi.

Górnik: Jung, Czernik, Gaweł, Krauze, Banisz, Wieczorek, Fuchs, Jerominek, Krasówka, Krawczyk, Renk.

Związkowiec: Krystkowiak, Pyda, Staniak, Pośpieszyński, Grański, Cybiński, Dutkiewicz, Opitz, Gendera, Skrzypniak, Smólski.

Warciarze nie przedstawiają tej klasy co niegdyś, więc też ich przegrana z Górnikami i to na obcym terenie nikogo nie zdziwi. Krystkowiak w bramce i Opitz na łączniku, to dwaj wyróżniający się zawodnicy Związkowca, reszta natomiast — bezbarwna.

Jeśli chodzi o taktykę, warciarze popełnili zasadniczy błąd: za mało grali skrzydłami. Ataki ich sunęły zwykle środkiem na wąskiej przestrzeni i tym nie można było zmylić Górników.

W drużynie bytomskiej zadebiutował Krawczyk. Trzeba przyznać, że debiut jego wypadł zadawalająco. Ma on wszelkie dane, by na stałe dołączyć się do ligowej jedenastki.

Często zwracaliśmy uwagę na grę Krasówki, który zbyt mało ufa swoim kolegom. Gdy znajduje się on w niedalekiej odległości od bramki, prawie zawsze decyduje się na przebój. Kierownictwo powinno mu wytłumaczyć, że piłka nożna się grą zespołową i bramki mogą strzelać także i partnerzy. Jako całość Górnicy zaprezentowali się dobrze, byli szybsi, co objawiało się przy starcie do piłek. Ich twarda i nieustępliwa defensywa była trudną zaporą do przebycia. (b)

Bramkarze najlepszymi zawodnikami meczu

Związkowiec Kraków - Budowlani Chorzów 0:0

KRAKÓW, 8.5. (tel. wł.). Związkowiec Garbarnia — Budowlani Chorzów 0:0.

Związkowiec Garbarnia: Stefaniszyn, Górecki, Piekulski, Feluś, Lasiewicz, Bieniek, Parpan, Browarski, Nowak, Bożek, Macała.

Budowlani Chorzów: Janik, Karmański, Janduda, Kalus, Wieczorek, Gajdzik, Kulik, Pistula, Spodzieja, Muskała, Barański.

Huraganowy wiatr obnażył bezlitośnie braki w wyszkoleniu technicznym u wielu zawodników. Feluś, Macała i Pistula usprawiedliwieni są w pewnej mierze tremą debiutancką, ale Górecki, Browarski i inni powinni z dzisiejszego meczu wyciągnąć odpowiednie wnioski. Od zawodników ligowych wymaga się przecież dobrego opanowania stopingu i dokładnych podań do partnera. Podań, które szły do przeciwnika, naliczyć można było conajmniej trzy razy tyle, ile podań do partnerów, a mijanie się z piłką zdarzało się wszystkim zawodnikom.

Techniką, a przede wszystkim szybkością, przewyższał AKS zdecydowanie piłkarzy Związkowca. Te dwie zalety pozwoliły Ślązakom na utrzymanie wyrównanej gry do przerwy, tj. wówczas, gdy Garbarnia grała z wiatrem i dały AKS-owi znaczną przewagę w drugiej części meczu. Wtedy błysnął klasą Stefaniszyn, bezsprzecznie najlepszy gracz drużyny krakowskiej. Wyróżnić w niej mogliby jeszcze Bożka, gdyby nie skłonność do nieproduktywnych rajdów.

Janik był silnym punktem AKS-u. Brak zatrudnienia po przerwie zawdzięcza zwartemu blokowi defensywnemu, w którym pierwsze skrzypce grali Wieczorek i Janduda. W ataku AKS-u, kierowanym rozumnie przez Spodzieję, najbardziej energicznym był Barański, Muskała doznawszy kontuzji przez kwadrans nie brał udziału w grze, a później mniej śmiało wkraczał w akcję.

Przebieg meczu był o tyle ciekawy, że sytuacji podbramkowych było sporo. Marnowali je napastnicy albo przez kunktatorstwo, albo przez niecelne strzały. To, co szło między słupki, stało się łupem dobrze usposobionych bramkarzy. Sędziego red. Aleksandrowicza zawsze mile widzi publiczność krakowska. (h).

Białystok obudził się

BIAŁYSTOK, 18. 5. (Tel. wł.) — Lekkoatleci białostoccy, o których jak dotychczas było dość głucho, zaskoczyli opinię dwoma dobrymi wynikami W meczu Związkowiec (Białystok) — Związkowiec (Olsztyn) 66:60 — 17-letni Zagórecki (B) skoczył wzwyż 180, a Bekierski startujący poza konkursem osiągnął w oszczepie 56,70. W konkursie zwyciężył Ulaczyk (B) 51,00.

W konkurencjach kobiecych najlepszy rezultat miała Ilwicka (O), skacząc w dal 498. Wygrała ona także 60 m w 8,2.

Na boiskach Warszawy

17 niedziela rozgrywek stołecznej kl. A w piłce nożnej przyniosła następujące wyniki:

Zw. Drukarz — Ogniwo 0:8 (0:1). Bramki zdobyli: Hauton i Misiak po 3, Mioduszewski i Turkowski po 1.

Włókniarz Żyrardowianka — C. W. K. S. Ib 3:4 (0:2). Bramki zdobyli: dla CWKS — Mazur 3 i Wilczyński 1, dla Żyrardowianki Siedlecki, Bakalarski i Pindor po 1..

Zw. Skra — Włókniarz Jedwabnik 2:4 (1:1). Bramki strzelili: Orłowski 3 i Ochman 1 dla Włókniarza oraz Bogacki 2 dla Skry.

Kolejarz Ruch — Gwardia 1:5 (1:4). Bramki zdobyli: dla Gwardii — Maruszkiewicz I 2, Cichocki 2 i Maruszkiewicz II 1, dla Kolejarza honorowy punkt zdobył Lipski.

Kolejarz Polonia I b — Zw. Dąb Jelonki 8:0 (2:0). Polonia wystąpiła prawie w pełnym ligowym składzie. Zabrakło jedynie Borucza, obu obrońców i Brzozowskiego. Pozycję prawego obrońcy zajął bez powodzenia Zelenay. Lepszy był już nawet Łabęda jako lewy bek. Bramkami podzielili się: Łącz 6, Wesołowski 2.

Kolejarz Znicz — Spójnia Marymont 3:1 (1:1). Bramki zdobyli: Schiele 2 i Krawczyk 1 dla Kolejarza oraz Borowiecki dla Spójni.

TABELA

1. Gwardia	17	33:1	73:14
2. C.W.K.S. Ib	17	27:7	58:32
3. Ogniwo	17	21:13	52:28
4. Sp. Marymont	16	19:13	42:32
5. Wł. Żyrardow.	17	19:15	45:34
6. Kolej. Znicz	17	19:15	48:38
7. Wł. Jedwabnik	17	17:17	40:48
8. Zw. Skra	17	13:21	36:44
9. Zw. Drukarz	17	13:21	35:[illegible]
10. Kolejarz Ruch	17	12:22	34:51
11. Kol. Polonia Ib	17	6:28	23:56
12. Zw. Dąb Jel.	16	3:29	18:78

Robotnicy podziwiają węgierski ping-pong

ROZEGRANE w Warszawie zawody w tenisie stołowym dla świata pracy z udziałem reprezentantów CSR i Węgier stały się pokazem ping-ponga w doskonałym wydaniu. Licznie zebrani przodownicy pracy oklaskiwali żywiołowo wspaniałe zagrania Andreadisa, Tereby, Vany czy też doskonałego Sido. Przedstawiciele zakładów pracy mogli się przekonać „na własne oczy", jak pięknym sportem stać się może ping-pong po usilnym treningu.

Członkowie Kół Sportowych przekonali się, że tenis stołowy to nie jest „cykanie" lecz gra piękna, szybka, która wymaga orientacji i inteligencji.

Bardzo dobrze się stało, że PZTS zorganizował tę imprezę właśnie w Warszawie, gdzie ping-pong nie znalazł jeszcze prawa obywatelstwa. Z przyjemnością można było stwierdzić jak widownia żywo reagowała na pokaz pięknej gry.

Wyniki:

Sido (W) — Gaj (P) 2:0 (21:10: 21:8), Andreadis — Tereba 1:1 (15:21, 22:20), Vana (CSR) — Patyński (P) (21:16, 22:20), Farkas (W) — Krejtzova 1:1 (21:15, 20:22), Vihnanowsky (CSR) — Dembowski (P) 1:16, 21:16), Bojanowska (P) — Cejlova (CSR) 2:0 (21:14, 21:8), Vana, Kugler — Gaj, Patyński 1:1 (21:18, 23:25).

Cały kraj na straży Pokoju

(Dokończenie ze str. 3)

pisując apel pokoju wierzą, że w ten sposób wzmacniają Międzynarodowy Front Pokoju i stwarzają siłę, której nie zdoła zmóc obóz krwiożerczych podżegaczy wojennych.

★

Kolarz — Bolesław Łazarczyk: — Sportowcy pragną poświęcić swoje umiejętności i siły dla dobrobytu oraz szczęścia ludzkości, toteż wszyscy bez wyjątku solidaryzują się z międzynarodowym frontem Pokoju.

Prezes CzOZPN — Eug. Suchecki: — Pokój buduje i prowadzi ludzkość ku jasnej przyszłości, gdy wojny wyzwalają siły niszczycielskie burzą dorobek świata. Jasnym jest, iż rozwój sportu możliwy jest tylko w warunkach pokojowych i dlatego sportowcy kładą gremialnie swoje podpisy pod Apelem Sztokholmskim.

B. reprezentacyjny pięściarz Częstochowy — H. Strychalski, przodujący racjonalizator Państwowej Fabryki Igieł: — Sportowcy pragną tylko jednego — Pokoju, gdyż tylko Pokój zapewni ludzkości dobrobyt.

Zwycięzca biegu o puchar Trybuny Robotniczej — Wł. Płonka: — Młodzież sportowa pragnie uczyć się, aby zdobyć wiedzę i zawód, a potem oddać swoje siły w służbę dla społeczeństwa. Osiągnięcie swoich pragnień widzi ona tylko w Pokoju, który jest jedyną gwarancją prawdziwego szczęścia całej ludzkości.

Prezes Włókniarza, dyr. PZPW nr 11 — H. Placek: — Nie chcemy wojny!, takie jest naczelne hasło wszystkich sportowców. Pragniemy służyć ludzkości przez pokojową pracę, pragniemy wciągnąć na maszt świata olbrzymią flagę Pokoju!

Mistrz Polski w trójskoku — M. Hoffman: — Jedną z idei sportu jest zastąpienie krwawych zmagań na polu bitew szlachetnymi, braterskimi zmaganiami na stadionach. Toteż sportowcy całego świata stają w zwartym szeregu po stronie Pokoju.

Piłkarz Skry — Zdz. Serdak: — W walce z podżegaczami wojennymi wszyscy sportowcy, czarni, żółci, czerwoni, biali podają sobie ręce, aby oto czyć świat łańcuchem braterstwa, a nie okowami nienawiści. Miejsce sportowców jest tylko w obozie Pokoju.

Mistrz tenisowy Częstochowy — Eug. Piksa: — Kładąc swoje podpisy pod Apelem Sztokholmskim sportowcy dają wyraz wraz z całą ludzkością woli utrzymania Pokoju, bowiem tylko Pokój poprowadzi świat ku szczęśliwemu jutru i zapewni dobrobyt setkom milionów rodzin robotniczych.

Wiceprezes Związkowca — Korn. Konopka: — W walce o Pokój sportowcy tworzą zwarty front, którego wola i siła przeważą szalę na stronę Pokoju i zapobiegną straszliwym wojnom burzącym dorobek ludzkości.

★

ŁÓDŹ, 18.5. (tel. wł.). Sportowcy łódzcy, rozumiejąc doskonale, jakim dobrodziejstwem dla młodzieży całego świata jest pokój, biorą obecnie czynny udział w akcji zbierania podpisów do Apelem Sztokholmskim.

Oto wypowiedzi przedstawicieli poszczególnych gałęzi sportu.

Józef Hebda składając swój podpis pod Apelem Pokoju powiedział:

„Pokój, pokój, pokój — to hasło apelu sztokholmskiego, to głos milionów ludzi całego świata. Ja z całego serca daję swój podpis w tej dziejowej sprawie, jak również potępiam zbrodniczą działalność podżegaczy wojennych, którzy usiłują doprowadzić świat do nowej pożogi i zbrodni.

Mgr Tadeusz Leśniewski, prezes Łódzkiego Okręgowego Związku Pływackiego:

— Wyrazem obecnego stanu walki o Pokój, jest żądanie zakazu broni atomowej, jako narzędzia agresji i masowej zagłady.

Pokój światowy to fundament dobrobytu i kultury narodów. Trwały pokój jest również podstawą rozkwitu życia sportowego. W szeregach obrońców pokoju nie może więc zabraknąć sportowców, którzy poprzez umasowienie oraz podnoszenie dyscyplin sportowych walczą skutecznie o wykonanie 6-letniego planu, walczą o podniesienie zdrowia i obronności kraju, stoją na straży pokoju!

Były reprezentacyjny piłkarz polski Włodarczyk (ŁKS Włókniarz):

— Walczę o pokój, bo uważam, że wojna jest największym nieszczęściem ludzkości. Niszczy ona dorobek gospodarczy i kulturalny narodów, hamuje również rozwój sportu i kultury fizycznej wśród młodzieży. Miniona wojna, niosąc zagładę milionom ludzi, nieszczędziła również szeregów polskich sportowców. Napewno będę .wyrazicielem opini sportowców, stwierdzając, że pod apelem Komitetu Obrońców Pokoju figurować będą nazwiska wszystkich sportowców z całej Polski. Niech żyje pokój.

Reprezentacyjny piłkarz Polski Stanisław Baran:

— Każdy sportowiec winien wziąć jak najaktywniejszy udział w akcji, mającej na celu obronę pokoju przed zakusami anglo-amerykańskich podżegaczy wojennych.

Pokój i praca są największym dobrem ludzkości, dźwignią postępu i ciągłego wzrostu dobrobytu mas pracujących.

Mistrz w polskim kolarstwie Jerzy Bek:

— Z całym zrozumieniem wielkości i ważności sprawy przyłączam się do milionowego obozu ludzi miłujących pokój. Jedynie pokój daje zapewnienie szczęścia ludzkości, daje pełnię rozkwitu życia kulturalnego, dobrobyt dla wszystkich ludzi, a także pełny rozwój sportu, który my sportowcy tak miłujemy.

Na mecz z Polską szykują się lekkoatletki CSR

Lekkoatletki CSR rozpoczęły już przygotowania do meczu z Polkami. W Treboni zgrupowano na obozie 30 zawodniczek. Po pierwszym tygodniu obozu zorganizowano zawody, w których zwycięstwa odniosły:

100 m — Tesarikova 13,4; 200 m — Hiklova 27,4; 80 m pł. — Hiklova 13,1; wzwyż i w dal — Mała 140 i 494; kula — Jungrova 12,77; dysk — Stachoviczowa 39,93; oszczep — Zatopkowa 45,03.

Polki dzielnie walczyły w Budapeszcie

Jak dostaliśmy się do finałowego kosza

BUDAPESZT, 16.5 — Drugi i trzeci dzień mistrzostw Europy w koszykówce kobiecej w poniedziałek i wtorek, w których zakończono rozgrywki grupowe, potwierdziły początkowe przewidywania w kwestii układu sił 12 startujących zespołów.

Dla wszystkich stało się już jasne, że koszykarkom Zw. Radzieckiego nie dorównują nawe doskonale grające Węgierki. Szybkość akcji, kondycja, dokładność podań, technika i niezawodne strzały, a przede wszystkim zmierzanie do celu, którym jest strzelenie kosza, możliwie najprostszymi środkami, oto atuty reprezentacji ZSRR, których nie posiadają koszykarki pozostałych zespołów.

Polki, jak było do przewidzenia zakwalifikowały się bez trudu do finału. Myliłby się jednak każdy, jeżeliby twierdził, że stało się to jedynie dzięki szczęśliwemu losowaniu.

WNIOSKI ALE SPRAWIEDLIWE

Niewątpliwie Izrael jest najsłabszą drużyną mistrzostw, Austria natomiast zapewne nie zajmie przedostatniego miejsca. Należy jednak z całą stanowczością twierdzić, że nasze koszykarki nawet gdyby znalazły się w innej grupie, musiałyby zakwalifikować się również do finału. Przyszło by to im wprawdzie z większym trudem, ale dotychczasowa gra Polek, w porównaniu z grą Rumunii, Belgii, Holandii czy Szwajcarii upoważnia do twierdzenia, że Polska wygrałaby z każdym z tych państw. Po pierwszym wygranym meczu z Austrią, następny z Węgierkami, zagrały nasze koszykarki b. dobrze.

Wynik 58:31 dla Węgierek niewiele mówi o właściwym układzie sił, gdyż już od 19 min. gry (pierwsza połowa) drużyna nasza pozbawiona dwóch środkowych Węgrzynowicz i Wojewódzkiej, które opuściły boisko za 4 osobiste, nie mogła skutecznie atakować pod koszem. Brak choć jeszcze jednej wyższej zawodniczki, to przyczyna takiego wyniku. Stylem gry i postawą na boisku zasłużyły Polki na lepszy rezultat. Nie można go było jednak osiągnąć, gdyż Węgierki, a zwłaszcza dwie z nich środkowe, Nagy i Blahone, były nie do utrzymania pod koszem.

MECZ Z IZRAELEM

Trzeci i ostatni mecz grupowy z Izraelem, zagrały Polki gorzej, niż z Węgierkami, gorzej jeszcze niż z Austrią. Trudno tu jednak o właściwy miernik ich gry. Izrael — dość prymitywna drużyna, nie dawał potrzeby do specjalnego wysiłku, a swą chaotyczną grą przyczynił się do tego, że nasze koszykarki, zbyt jeszcze mało doświadczone, jako zespół, nie potrafiły narzucić swego stylu gry przy atakowaniu. Zwycięstwo Polek było jednak całkowicie pewne i zapewniło im zakwalifikowanie się do puli finałowej.

W trzech spotkaniach grupowych trener Kłyszejko operował wszystkimi zawodniczkami. Jedynie przeciw Węgierkom nie grała Tkaczyk, a z Izraelem Rogowska. Zasadniczo skład oparty był na obronie Kamecka — Gruszczyńska oraz na dwu atakach Spójni — Wojewódzka, Rogowska i Parszniak oraz AZS Węgrzynowicz, Czopkówna i Dziadkiewicz. Oba ataki były uzupełniane Jaźnicką, a na obronę wchodziły na zmianę za Gruszczyńską lub Kamecką Mamińska, Peters i Tkaczyk.

SŁABA TECHNIKA

Na tle innych drużyn, oczywiście tych, które zakwalifikowały się do finału, trzeba stwierdzić, że Polki mają słabo opanowaną technikę (chwyty. podania) strzały, ogólne wyrobienie gimnastyczne (zwrotność) szwankuje kondycja i szybkość. Niewiele natomiast ustępują innym zespołom (poza ZSRR) w taktyce.

Najsilniejszą naszą bronią jest obrona zespołowa przy kryciu „każdy swego". Wyżej wymienione braki nadrabiają ambicją, dzielną postawą na boisku i bodaj tylko za to właśnie należy im się pochwała.

Już spotkania grupowe wykazały, że wyjazd Polek do Budapesztu był celowy. Nauka, jaką wyniosą na przyszłość powinna się doskonale oprocentować.

Polska — Węgry 31:58 (15:24)

Punkty dla Polski: Rogowska i Czopkówna po 7, Gruszczyńska, Dziadkiewicz i Wojewódzka po 4, Węgrzynowicz 3 i Kamecka 2. Dla Węgier: Nagy 22, Blahone 13, Nagyne 6, Szekele i i Vekony po 5, Csucs 4, Stieberne 2 i Szarodyne 2. Sędziowali Van der Perren (Belgia) i Pigot (Francja).

Węgierki zaczęły obroną stref, jednak już w 3 min. wobec prowadzenia Polski 2:0, 3:2. 5:3, przeszły na system „każdy swego", którym to systemem grają Polki stale. Od tego momentu zwłaszcza, że Wojewódzka w 4 min. i Węgrzynowicz w 8 min. I połowy gry, mały już po 3 osobiste, uwidacznia się przewaga Węgierek. Mimo, że w polu koszykarki nasze całkowicie im dorównują.

Na 17 rzutów wolnych Polki wykorzystały 5, a na 55 strzałów z gry zdobyły 26 pkt., co stanowi ok. 28%.

Polska — Izrael 44:19 (25:7)

Punkty dla Polski: Wojewódzka 12, Gruszczyńska i Czopkówna po 8, Parszniak 6, Dziadkiewicz 5, Jaźnicka 3 i Mamińska 2. Dla Izraela najwięcej Kaminer 6. Sędziowali Pigot (Francja) i Van der Shurer (Belgia).

Mimo słabej gry stała przewaga Polek, które większą część meczu grały w rezerwowym składzie. I mimo, że oddały aż 51 strzałów na kosz (z gry) zdobyły ich zaledwie 36 pkt., to znaczy ok. 27% strzałów wykorzystały. Lepiej natomiast wykonywały rzuty wolne, bo na 19 strzałów trafiły 8 razy.

INNE SPOTKANIA

W pozostałych spotkaniach poniedziałkowych i wtorkowych osiągnięto następujące wyniki: Austria pokonała bez trudu Izrael 32:12 (15:5), a Holandia zgotowała niespodziankę, zwyciężając Szwajcarię 30:29 (9:16). Rumunia, która tylko 3 dni trenowała przed wyjazdem do Budapesztu wykazała swą wyższość nad Belgią 49:41 (26:19). CSR natomiast w walce o prawdopodobne 3 i 4m w końcowej klasyfikacji z wielkim trudem i dużą dozą szczęścia uporała się z Włochami 40:34 (21:21), a ZSRR rozgromił Francję 72:20 (31:9). Węgierki pokonały Austrię 62:22 (42:11). CSR — Holandię 48:19 (16:11), ZSRR grając w rezerwowym składzie zwyciężył Rumunię 66:16 (26:4). Włochy — Szwajcarię 61:18 (36:10) oraz Francja — Belgię po ciężkiej walce 50:45 (26:17).

Spotkaniami powyższymi zakończono rozgrywki grupowe, których klasyfikacja przedstawia się nasępująco:

Do finału weszły ZSRR i Francja, Węgry i Polska, CSR i Włochy. Pozostałe zespoły walczą o miejsca 7 — 12. Spotkania grupowe międzydrużynowe tych samych grup zaliczają się już do puli finałowej, względnie pocieszenia.

Włoszki były wyższe grą i wzrostem

BUDAPESZT, 17.5. — Trzy pierwsze spotkania finałowe mistrz. Europy w koszykówce kobiecej rozegrane w środę po południu i wieczorem przyniosły spodziewane zwycięstwa ZSRR nad CSR 81:41 (41:13), Włoch nad Polską 39:20 (17:6) i Węgier nad Francją 56:49 (39:14).

Na zespołach znać już pewien przesyt koszykówką i zmęczenie fizyczne. Najlepiej wytrzymują ciężki turniej koszykarki ZSRR, których kierownictwo doskonale operuje zmianami. Same wyniki pierwszych spotkań finałowych to jeszcze nie wszystko i mimo zmęczenia drużyn zacięta walka o miejsca stoi na wysokim poziomie.

TEMPERAMENT GÓRĄ

Polki znowu rozegrały dobry mecz i według opinii fachowców mogły spotkanie z Włoszkami wygrać. Nie potrafiły się jednak uporać z żywiołowymi przeciwniczkami, które szybkością i techniką, a przede wszystkim wzrostem przewyższały je zdecydowanie. Na nic też nie zdało się zwalnianie tempa gry. Nasze koszykarki nie potrafiły rozbić obrony w piątkę, zbyt mało i niecelnie strzelając. Gdyby wykorzystały kilkanaście pewnych pozycji obraz gry zmieniłby się całkowicie byłyby wtedy możliwości zwycięstwa.

W przerwie spotkania, trener radziecki Trawin i sędzia Siniakow, zawitali do szatni Polek, udzielając im szeregu cennych wskazówek. Jednak Włoszki potrafiły przetrzymać pierwszy impet Polek i mimo dopingu, którym publiczność darzyła naszą drużynę nie dały sobie wydrzeć z rąk zwycięstwa.

REZULTATY W LICZBACH

Punkty dla Polski zdobyły: Rogowska 8, Kruszczyńska 4, Kameska 3, Czopkówna i Parszniak po 2, Węgrzynowicz 1; oprócz nich grały jeszcze Jaźnicka, Wojewódzka i Dziadkiewicz.

Dla Włoszek najwięcej punktów zdobyły Tomassini 12 i Ruchetti 8. Sędziowali Van der Perren (Belgia) i Velkey (Węgry).

Na 17 rzutów wolnych Polki uzyskały zaledwie 2 pkt. Strzałów na kosz oddały 46, z których wykorzystały mniej niż 20% (20 pkt.), to znaczy mniej niż w poprzednich spotkaniach. Za 4 przewinienia osobiste opuściły boisko w ostatnich minutach gry Węgrzynowicz i Wojewódzka. Najlepiej zagrały Kamecka i Rogowska.

NAJLEPSZA OBRONA — ATAK

W meczu ZSRR — CSR przewaga drużyny radzieckiej zwiększała się z minuty na minutę. Rutynowane Czechosłowaczki nie mogły znaleźć sposobu na najlepszy system obrony — szybki atak.

Mimo strzelenia aż 41 pkt. nie mogły w drugiej połowie podciągnąć wyniku lepiej, niż 30—40 pkt.

Najlepsza z ZSRR Kopilova, środkowa Maksymilianowa oraz Zarkowskaja i Aleksiejewa. Z CSR Kopackova. Najwięcej pkt. dla ZSRR zdobyły Moisiejewa 25 i Aleksiejewa 14. Dla CSR Fragnerova 12 i Kopackova 8.

W trzecim meczu finałowym nie wiele brakowało do sensacji. Węgierki zawdzięczają swe niewątpliwe zasłużone zwycięstwo, początkowej grze Francuzek. Później, gdy Francuzki przeszły na obronę stref, Węgierki zamiast przez szybki atak rozbić tę obronę, zaczęły strzelać z daleka, a że strzelały niecelnie, przegrały II połowę aż 17:35.

Najwięcej punktów dla Węgier zdobyły Blahone 20 i Nagyne 12. Dla Francji Brisset i Henry po 14.

W meczach o miejsce od 7 — 12 najciekawsze spotkanie stoczyły Rumunki i Holenderki. Wyniki 27:25 (10:13) dla Rumunii, uzyskany został dopiero po dogrywce, gdyż w normalnym czasie stan meczu brzmiał 23:23.

Poza tym Szwajcaria pokonała Izrael 28:21 (11:6), a Belgia Austrię 47:31 (22:13).

W. SZEREMETA

Nasza przyjaźń z ZSRR

Koszykarki polskie, przebywające w stolicy Węgier złożyły we wtorek razem z kierownictwem wizytę drużynie Związku Radzieckiego, mieszkającej w hotelu Gellerta.

Godzinna wizyta nacechowana serdecznością, zacieśniła jeszcze bardziej więzy przyjaźni między sportowcami obu naszych krajów.

Koszykarki radzieckie oraz ich kierownictwo w rozmowie z drużyną polską nie szczędziło swoich cennych rad i wskazówek, dotyczących metod treningu i sposobu gry. Kierowniczka drużyny radzieckiej, Zoja Romanowa, w swoim przemówieniu, podkreśliła m. in. coraz większy udział kobiet w sporcie, walczącym o Pokój.

Apelując o większy udział kobiet w pracy organizacyjnej i sporcie. Kierownik drużyny polskiej Kowalowski zaznaczył, że wizyta ta nie jest zwykłą kurtuazją, a wynika z przyjaźni, jaka istnieje między przodującym w świecie krajem socjalizmu Związkiem Radzieckim a Polską, dla której sportowcy ZSRR są wzorem.

Odśpiewanie hymnu młodzieżowego a następnie wspólna fotografia i przechadzka nad brzegiem Dunaju, zakończyła miło spędzone przez nasze koszykarki dwie przedpołudniowe godziny.

Koszyczek płoteczek

Po spotkaniach z Włoszkami podszedł do naszej grupki trener radziecki Travin z gratulacjami.

Uważa on, że nasze dziewczęta są doskonale przygotowane taktycznie i mogły wygrać spotkanie, gdyby miały więcej szczęścia w strzałach. Według opinii Travina są one doskonałym materiałem, a przede wszystkim mają jeden wielki atut — młodość.

Drużyna nasza jest najmłodszą ze startujących i dojście do finału jest dla niej sukcesem.

★

Zawodniczki polskie szczególnie te najmłodsze są pupilkami publiczności. Najpopularniejszą koszykarką mistrzostw jest nasza uczennica Parszniak. Ma trudne do wymówienia nazwisko, tak że publiczność nazywa ją krótko „Pingwinem". (przydomek, który już przywiozła z kraju).

W czwartek rano rozegrano tradycyjny mecz organizatorzy — trenerzy. Sędziami były na zmianę najlepsze zawodniczki turnieju, zaś mierzącą czas Parszniak W drużynie trenerów grał Kłyszejko. — Mecz ten wykazał, że trenerzy zagraniczni dysponują indywidualnie doskonałą techniką, lecz o grze zespołowej nie mają pojęcia. Polki co chwila dawały swojemu trenerowi uwagi w rodzaju:

— Wala, czemu nie robisz „rozróbki", Wala, podaj, Wala wysuń się w uliczkę.

Trudno, teoria nie szła tu w parze z praktyką. Czas robi swoje. Trenerzy zagraniczni przegrali 37:43 (18:21). W tym Wala na 12 strzałów zdobył 8 pkt., osiągając w ten sposób dużo lepszą przeciętną niż jego pupilki. Był on też jednym z lepszych na boisku.

Turniej piłkarski szkół zawodowych

W Warszawie rozpoczął się turniej piłki nożnej szkół zawodowych Okręgu Warszawskiego, zorganizowany przez DOSZ.

W rozgrywkach bierze udział 40 drużyn, co świadczy o popularności piłki nożnej wśród uczniów szkół zawodowych. Rozgrywki odbywają się systemem pucharowym, przy czym drużyny, które zakwalifikują się do finału, będą grać każdy z każdym.

Faworytem jest Liceum im. T. Kościuszki. Oprócz piłkarzy, Liceum to posiada również dobrych pływaków, którzy zajęli pierwsze miejsce w okręgowych mistrzostwach pływackich szkół zawodowych.

DOSZ zorganizował również wielobój junacki szkół Okręgu Warszawskiego, obejmujący: bieg na 1.000 m, tor przeszkód, rzut granatem, skok w dal i szermierkę. Ta ostatnia konkurencja była punktowana oddzielnie.

W wieloboju startowało 480 zawodników. W punktacji drużynowej zwyciężyło Liceum im. Starzyńskiego, przed Lic. Śniadeckich 17 i Lic. im. R. Wolframa.

W szermierce na bagnety zwyciężyło Lic. Śniadeckich 17 przed Lic. im. Starzyńskiego.

Zwycięskie zespoły wyjadą do Lublina na międzyokręgowe zawody, które odbędą się w drugiej połowie maja.

W Krakowie

KRAKÓW. — 13 — 15 bm. odbyły się w Krakowie igrzyska sportowe szkół zawodowych okręgu krakowskiego. W zawodach wzięło udział ok. 1.000 uczniów i uczennic, zwycięzców rozgrywek powiatowych.

W finałach zwyciężyli: siatkówka męska — Tarnów, siatkówka żeńska — Nowy Targ (Zakopane), koszykówka męska — Kraków I, szczypiorniak żeński — Nowy Sącz, piłka nożna — Kraków I;

boks: w muszej — Sarga (Kraków), w koguciej — Domański (Kraków), w piórkowej — Czajeński (Kraków), w lekkiej — Lisik Marian (Kraków), w półśredniej — Lisik Miecz. (Kraków), w średniej — Walus (Biała Krak.);

pływanie: Kraków; lekkoatletyka: dziewczęta — Kraków 119 pkt.; chłopcy — Kraków I 185 pkt.

Wszyscy walczymy o Pokój

Masowy udział w IV Igrzyskach Szkolnictwa Zawodowego

9—11 CZERWCA br. odbędą się w Warszawie IV igrzyska szkolnictwa zawodowego, przy udziale 9.130 uczestników. Igrzyska, stanowiąc wyraz tężyzny fizycznej młodzieży szkół zawodowych, pomocnej w wypełnieniu zadań planu 6-letniego, będą przeglądem dorobku szkolnictwa zawodowego w dziedzinie wychowania fizycznego i pracy kulturalnej.

Obok wszechstronnej działalności szkoleniowej i wychowawczej, szkolnictwo zawodowe przywiązuje duże znaczenie do wychowania fizycznego młodzieży. Wyniki wychowania fizycznego i sportu — rozumianego nie jako sztuczna pielęgnacja rekordzistów, ale jako masowy, powszechny ruch w szkolnictwie zawodowym — znajdują wyraz w dorocznych igrzyskach, połączonych z bogatą częścią widowiskową. Pierwsze igrzyska odbyły się w r. 1947 w Szczecinie. Następne w r. 1948 — we Wrocławiu, w 1949 r. zaś — w Zabrzu.

Zwiększenie liczby młodzieży szkół zawodowych i ich nowa organizacja pozwoliły na szerszy zakres i wyższą formę IV igrzysk. Na podstawie centralnie opracowanych programów, w terenie odbywają się obecnie eliminacje, przeprowadzane przez Dyrekcje Okręgowe Szkolenia Zawodowego i Departament Szkolenia Zawodowego Min. Górnictwa.

Centralne, finałowe igrzyska w Warszawie przygotowuje Komitet Organizacyjny IV igrzysk w następujących dziedzinach sportu: lekkoatletyka, piłka nożna, pływanie, boks, gry sportowe i pięciobój junacki.

W terenie odbywają się przygotowania do gimnastyki zespołowej dziewcząt i chłopców. Na finałowych pokazach zobaczymy 1.200 uczennic i 1.600 uczniów — najlepszych gimnastyków z terenu całej Polski.

Równie starannie przygotowywana jest część widowiskowa IV igrzysk. W 14 Dyrekcjach Okręgowych instruktorzy tańców ludowych przygotowują zespoły taneczne, które wejdą w skład pokazu tańców ludowych. Na pokazie tanecznym wystąpi łącznie ok. 1.400 uczniów i uczennic. — Szczególnie pieczołowicie przygotowywane są chóry i recytacje.

W ramach IV igrzysk wystąpi trzy tysięczny zespół recytatorski, którego solistami są 200 i 300-osobowe grupy.

Młodzież szkół zawodowych na starcie w Krakowie

W Krakowie odbyły się igrzyska sportowe szkół zawodowych okr. krakowskiego z udziałem ok. 1.000 uczniów i uczennic, którzy w rozgrywkach powiatowych zdobyli pierwsze miejsce. Zacięte i na wysokim poziomie spotkania finałowe przyniosły wyniki:

Siatkówka męska: 1) Tarnów, 2) Żywiec, 3) Kraków I. Siatkówka żeńska: 1) Nowy Targ, 2) Tarnów, 3) Kraków I. Koszykówka męska: 1) Kraków I, 2) Kraków II, 3) Tarnów. Szczypiorniak żeński: 1) Nowy Sącz, 2) Kraków I, 3) Kraków II. Piłka nożna: 1) Kraków I, 2) Kraków powiat, 3) Kraków II.

W ogólnej punktacji w lekkoatletyce dziewcząt zwyciężyła drużyna krakowska — 119 p. przed Tarnowem, Nowym Targiem, Żywcem, Nowym Sączem i Krakowem II. Najwięcej punktów dla Krakowa zdobyły: Konikówna, Janiszewska, Dudkówna i Rzepczyńska. Tarnów zawdzięcza II miejsce Dziemborowiczównej, która zwyciężyła m. in. na 60 m — 8,1.

W lekkoatletyce męskiej: 1) Kraków I — 185 p. przed Tarnowem, Nowym Targiem, Nowym Sączem, Żywcem i Chrzanowem. Kraków wygrał sztafetę 4×100 oraz zdobył pierwsze miejsce przez Janiszewskiego w kuli 12,51 i wzwyż 170.

Wielobój junacki żeński, w którego skład wchodziły: marsz na 3 km, rzut piłką palantową, w dal i 500 m — wygrała drużyna Liceum Adm. Handlowego z Krakowa. W poszczególnych konkurencjach zwyciężyli: Karas i Wójcik z Krakowa oraz Srebro Tarnów na 500 m.

Wielobój junacki męski (rzut granatem, 1.000 m, w dal, walka na bagnety) — przyniósł zwycięstwo Krakowowi przed Tarnowem i Żywcem.

W piłce nożnej reprezentacyjna drużyna D. O. Sz. Okr. krakowskiego, która wyjedzie w niedzielę na eliminacyjne zawody do Łodzi, reprezentowana będzie przez zespół z zawodnikami tej klasy co Kaszuba, Bieniek, Glajcar i Trzos.

W zawodach bokserskich pierwsze miejsce zdobyli w kolejności wag od muszej do średniej: Sarga, Domański, Czajeński, Lisik Marian, Lisik Miecz., i Waluś. Z wyjątkiem Walusia ,który jest uczniem Liceum Adm. Hand!. w Bałej — pozostali są uczniami szkół krakowskich.

W pływaniu zwyciężyła drużyna Krakowa przed drużyną z Białej i Nowego Targu.

Odpowiedzi Redakcji

Ob. Dubka, W-wa, ul. Sadowa 3 — W sprawie gimnastyki dla dzieci, prosimy zwrócić się do CMS (Centr. Medyc. Sportowej), Warszawa, ul. Marii Konopnickiej 6, codziennie od godz. 17.

Ob. Cecuła Józef, Kościerzyna — Dziękujemy za informację. Przepraszamy za błąd, który przy najbliższej okazji sprostujemy.

Stefania Grodzieńska

Te rzeczy na trybunach

ONA: Przepraszam pana, czy pan się trochę na tym zna?

On: Trochę.

Ona: Bo ja pierwszy raz na czymś takim. Znajomy miał bilet i nie mógł pójść, to mi dał. Powiedział, że szkoda zmarnować. Mówił, że z początku nie będę rozumiała, ale żebym się pytała, to mi objaśnią. Ta siatka w środku, to co?

On: Siatka.

Ona: Siatka?

On: Siatka.

Ona: No to co tu jest do zrozumienia. Siatka, jak siatka. A te białe kreski, to poco?

On: To są linie autowe.

Ona: Aha. A poco te linie samochodowe?

On: Autowe.

Ona: Co ta różnica, auto, czy samochód. Więc poco?

On: Bo linia jest dobra, a za linią jest aut.

Ona: A dlaczego aut jest zły?

On: Bo się traci punkty.

Ona: A do czego są potrzebne punkty?

On: Żeby wygrać.

Ona: To znaczy, że wystarczy mieć punkty, żeby wygrać. Bardzo proste. Wszystko rozumiem.

On: Chwała Bogu.

Ona: Ale co to są punkty?

On: Proszę pani! Chętnie pani będę objaśniał, ale niech pani zaczeka, już się zaczyna mecz.

Ona: Kto to są ci z gołymi nogami?

On: Zawodnicy. Ten z tej strony, to Polak, a tamten Rumun.

Ona: Prawdziwy Rumun? A poco on przyjechał?

On: Żeby grać w tenisa.

Ona: Specjalnie przyjechał? To w Rumunii prócz niego nikt nie gra w tenisa?

On: Czy pani nigdy nie słyszała o meczach międzynarodowych?

Ona: Pewnie, że słyszałam. A bo co?

On: To właśnie jest taki mecz.

Ona: Przecież wiem. Znajomy dał mi bilet.

On: Bardzo źle zrobił.

Ona: Dlaczego? Ja już się orientuję. O, teraz oni grają.

On: Bardzo pani spostrzegawcza.

Ona: Prawda? Proszę pana, przecież ten Polak gra na złość Rumunowi! On specjalnie tak robi, żeby tamten nie mógł odbić. Ojej, proszę pana, dlaczego on tak mocno wali? Jeszcze go w głowę trafi. Albo w ucho. To powinno być zabronione. Niedobry człowiek. Mogliby sobie spokojnie odbijać tę piłkę, a tak coraz to psują całą zabawę.

On: W ten sposób uzyskuje się punkty.

Ona: Ja bym tam wolała nie mieć punktów, a człowieka nie krzywdzić.

On: Toteż pani nie gra, tylko on.

Ona: Wielka szkoda. Ja bym się w każdym razie liczyła z tym, że to Rumun. O, proszę: widzi, że człowiek stoi z lewej strony, to wali w prawo. Tylko żeby fatygować. Gazet nie czyta, czy co. Już nie te czasy, proszę pana!

On: Proszę pani! Kobiety dziś na poważnych stanowiskach, na odpowiedzialnych funkcjach, a pani plecie takie brednie, że się wnętrzności przewracają. Niech pani przestanie mówić i da popatrzeć na mecz.

(Długa chwila).

Ona: Proszę pana, jeżeli w drugim gemie pierwszego seta on go wciąż męczył drajwami z forhandu i backhandu, to dlaczego tamten poszedł na długą wymianę, a nie próbował smeczować przy siatce?

On: Przepraszam... Czy pani udawała?

Ona: Tak. Przez kokieterię. Powiem panu szczerze. Pan tak miło wyglądał i nie zwracał pan na mnie uwagi. Spróbowałam udawać idiotkę, bo mówią, że mężczyźni lubią głupie kobiety. Ale widzę, że nawet to się zmieniło.

On: Zmieniło się swoją drogą. Tylko, że ja panią doskonale znam, jako sprawozdawczynię sportową „Dziennika Wieczornego".

Płonka w Częstochowie

CZĘSTOCHOWA. Mistrzostwa częstochowskich szkół średnich typu zawodowego odbyły się przy udziale dużej, jak na tutejsze stosunki, liczby — 250 zawodniczek i zawodników Z wyników na uwagę zasługuje osiągnięcie przez niedawnego zwycięzcę biegu o Puchar „Trybuny Robotniczej" w Katowicach — Płonkę (Liceum Włókiennicze) czasu 2:46,1 na 1.000 m.

Pismo sportowe ZMP. Redaguje Komitet
Nakładem Spółdzielni Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik"
Redakcja: Warszawa, ul. Mokotowska 5
Tel 8.70-03, 8.79-01, 8.82-31
Administracja: Warszawa, ul. Wiejska 12.
Prenumerata miesięczna wynosi zł 100.—
Kwartalna . . . . zł 300.—
Prenumeratę przyjmuje P. P. K. „Ruch"— Oddz. w Warszawie, Pl. Trzech Krzyży 16, na Konto PKO Nr I-8005.
Przy każdej wpłacie należy podać dokładnie cel wpłaty na odwrocie przekazu.
Cena ogłoszeń: 50 mm×1 łam=120 zł.
Złożono w Drukarni ZMP, Warszawa
Odbito w Drukarni „Czytelnik Nr 2"
B-110721

Pięć dni emocji na ringu warszawskim

Bokserzy ZSRR: zwycięstwo drużynowe i 3 tytuły

Polacy za Związkiem Radzieckim zwyciężają pozostałych konkurentów

TURNIEJ warszawski dowiódł jak duże postępy czyni pięściarstwo w krajach Demokracji Ludowej — powiedział prezes PZB Jędrzejewski w chwili, gdy opuszczano flagę na znak zakończenia zawodów.

Prezes Jędrzejowski niewątpliwie miał rację. To nie były słowa rzucone na wiatr. Pisaliśmy niedawno o meczu Ameryka — Europa, ustosunkowując się krytycznie do składu tak zw. „reprezentacji Europy", która bynajmniej nie była wykładnikiem sił starego lądu. Najlepszym tego dowodem jest wyraźna przegrana jednego z reprezentantów — Fina Hämäläinena z bokserem radzieckim Bułakowem.

Dodamy natychmiast, że ten sam Bułakow stoczył niemal równorzędną walkę z Rumunem Ripką. Jesteśmy przekonani, że wielu z „reprezentantów" Europy uległo by finalistom warszawskiego turnieju. I dlatego popieramy twierdzenie, że boks w krajach Demokracji Ludowej, bezsprzecznie obejmuje hegemonię w Europie.

Może właśnie dlatego turniej warszawski ma duże znaczenie międzynarodowe, że jego rezultaty wskazują na gigantyczny rozwój wychowania fizycznego w krajach Demokracji Ludowej. Opieka państwa nad sportem zaczyna już dawać znakomite rezultaty.

Turniej warszawski jeśli chodzi o jego znaczenie międzynarodowe przyniósł doskonały plon. Jego strona sportowa i organizacyjna nie pozostawiały nic do zarzucenia. Wielka szkoda, że mimo zaproszenia nie przybył reprezentant AIBY, przekonałby się, że umiemy organizować, a przypomniemy w tym miejscu, iż AIBA nie chciała nam powierzyć urządzenia mistrzostw Europy, oddając je Norwegii.

CO SĄDZIMY O POLAKACH

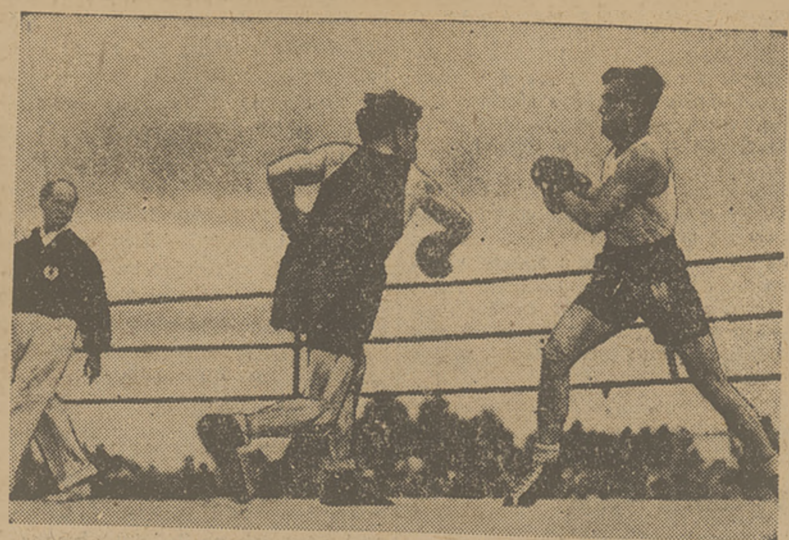
Omówienie sportowe turnieju rozpoczniemy od Polaków. Powiemy na wstępie, że postawa naszych zawodników w ogólnym przekroju zaskoczyła nas w przyjemny sposób. Osobiście należałem do pesymistów. Po storpedowaniu naszej drużyny w czasie mistrzostw Polski w Gdańsku, patrzyłem na turniej jubileuszowy przez czarne okulary. Po prostu nie dowierzałem wielu młodym, nie miałem zaufania do ich sił. Mam na usprawiedliwienie, że nie tylko ja należałem do obozu pesymistów. Wydaje mi się, że bardzo obawiał się o losy naszych zawodników Sztam, jak i wiceprezes sportowy PZB — Lempart i wielu innych. Po prostu byliśmy wszyscy zbyt zapatrzeni na naszych żelaznych reprezentantów i zdawała nam się, że bez nich nie możemy się obejść.

Opowiadał mi kiedyś jeden z popularnych aktorów, że tylko przypadek zrządził, że dostał się na scenę w zastępstwie chorego aktora. Od tej chwili błysnął talentem i stał się ulubieńcem publiczności.

Podobnie było i z warszawskim turniejem, w którym chorych kolegów zastąpili młodzi i dowiedli, że można na nich polegać.

A JEDNAK KASPERCZAK

Zróbmy rewię naszych zawodników. W muszej reprezentował nas Woźniak. Hämäläinen nie udzielił mu rewanżu za Helsinki — jeszcze raz dowodząc, że jest lepszym bokserem. Natomiast Woźniak rozprawił się z dobrym Sacosanem, co jest niewątpliwie sukcesem. Sądzimy, że Kasperczak wypadłby lepiej w tym turnieju. Ma on więcej doświadczenia niż Woźniak, brał już udział w wielkich tego rodzaju imprezach. Kasperczak jest bokserem wszechstronniejszym od Woźniaka. Jestem niemal przekonany, że w formie, w której Kaseprczak znalazł się w Oslo, miałby wiele do powiedzenia w turnieju jubileuszowym.



Kto pierwszy trafi... Panke szykuje się do ataku, dla Aristigicjan jest czujny — gotów jest do riposty.

Foto E. Franckowiak - API

Do pewnego stopnia rewelacją turnieju był Soczewiński. Pech chciał, że w czasie mistrzostw Polski Soczewiński już w pierwszej kolejce wylosował Grzywocza i musiał ustąpić z placu boju, nie mógł on zademonstrować swych kwalifikacji jako turniejowiec. Okazja nadarzyła się w Warszawie i gdańszczanin zdał egzamin na czwórkę. Soczewiński pokonał dobrego, twardego Szweda Svedberga, po czym spotkał się z Chanukaszwilem. Werdykt sędziowski był po tej walce dyskutowany, ale niesłusznie. Jestem w zupełności przekonany o zwycięstwie boksera radzieckiego, który miał doskonałą końcówkę i wygrał jednym punktem. Natomiast nie jestem całkowicie przekonany o sukcesie Soczewińskiego nad Erdeiem. W walce tej gdańszczanin czynił wrażenie już zmęczonego turniejem i nie chodził tak dobrze na nogach, jak w czasie spotkania z Chanukaszwilem. W 3 r. Soczewiński zbyt rzadko stosował lewe proste i nie potrafił na finiszu objąć inicjatywy.

Zresztą nie jest dla nas ważne czy Soczewiński zwyciężył zasłużenie — czy też nie. Ważne jest, że na ogół w turnieju wypadł on dobrze i inteligentnie i że wreszcie mamy boksera, który może z powodzeniem zastąpić Grzywocza. Inna sprawa, że w turnieju warszawskim Grzywocz miałby jeszcze wiele do powiedzenia.

ANTKIEWICZ W „OLIMPIJSKIEJ" FORMIE

W piórkowej Antkiewicz był bezkonkurencyjny. „Bombardier" wygrał zarówno z Farkasem, jak i Aristigicjanem bez żadnych zastrzeżeń. Z tym ostatnim bokserem Polak nie przegrał ani jednej rundy.

Wydaje mi się, że Antkiewicz przygotował się świetnie. Znalazł się on niemal w formie olimpijskiej. Pisząc „olimpijskiej" zadaję sobie w duchu pytanie — czy czasami nie przesadzam. Ale chyba nie, gdyż Antkiewicz w Londynie był w dobrej formie zarówno fizycznej jak i psychicznej. Psychicznej, gdyż myślał walcząc na ringu. Myślał, gdyż za pomocą lewych prostych ustawiał przeciwników do ciosów z prawej. Myślał, gdyż atakował zarówno dolne, jak i górne partie. Myślał, gdyż przeprowadzał pracę destrukcyjną. Kondycja też nie zawiodła; „bombardier" w 3 r. walczył z pełnym animuszem.

Nasz drugi reprezentant w piórkowej Panke, ustępował pod każdym względem Antkiewiczowi. Najlepszą walkę stoczył poznańczyk z Aristigicjanem, któremu uległ nieznacznie, ale wyraźnie (druga runda decydowała o zwycięstwie boksera radzieckiego).

W lekkiej Sadowski spisał się zupełnie dobrze. Został on wyeliminowany przez niebezpiecznego Miednowa i w walce tej dowiódł, że umie z defensywy przechodzić do skutecznej ofensywy. Jednym słowem, Sadowski walcząc z lepszym zawodnikiem potrafił podciągnąć się do jego poziomu. Bił lewymi prostymi — uderzeniami, które jak dotąd nie były jego specjalnością.

W półśredniej reprezentował nas Krawczyk. Oczywiście daleko temu zawodnikowi do wirtuozostwa Chychły — czy też szybkości i techniki Debisza. Krawczyk jednak przekonał nas, że jest zawodnikiem, który nie przyniesie wstydu. Krawczyk odniósł zwycięstwo nad reprezentantem Finlandii Tiljanderem, który posiada wyrobioną markę w Europie i tym samym dowiódł, że już w tej chwili może być zaliczony do dobrej, średniej klasy europejskiej.

NOWARA W FINALE

W średniej — Nowara po przejściu dwu kolejek walkowerami, znalazł się w finale. Walczył tylko jeden raz i to z Pappem, a walka z mistrzem olimpijskim można się domyśleć, na czym polegała — na nie pozwoleniu się znokautowania.

REZERWY W PÓŁCIĘŻKIEJ

Były czasy, że kategoria półciężka sprawiała nam najwięcej kłopotów. Na szczęście te czasy minęły. Dwu Polaków doszło do finału — jeden reprezentant starej generacji, a jeden młodej. Jest to fakt bardzo pocieszający. Jakkolwiek Szymura i tym razem zachował prymat — to jednak już teraz nie obawiamy się, że powstanie luka po wycofaniu się mistrza Polski. W rezerwie mamy Grzelaka i Wieczorka.

Szymura był dość nerwowy. Stoczył dobrą walkę z Jegorowem, ale bardzo złą ze Stiepanowem. W finale z Grzelakiem walczył dobrze. Grzelak wypadł dość dobrze, choć mamy mu do zarzucenia, że walczy dobrze, gdy zawodnik naciera na niego, ale gdy trafi na defensywnego pięściarza, wówczas zaczyna się gubić. Jest to oczywiście kwestia nabrania większej rutyny.

LUKA W CIĘŻKIEJ

Wiemy, jakie kłopoty miał kapitanat z obsadzeniem wagi ciężkiej. Po wielu „ale" zdecydowano się na Drapałę. Mieliśmy poważne zastrzeżenia i przekonaliśmy się, że słuszne. Drapała nie jest w stanie wygrać z zawodnikiem, który posiada trochę rutyny i ma jaką taką szybkość. Nie mógł też pokonać Węgra Kapoesci, który nota bene jest przecież półciężkim i sztucznie robił ciężką. Owszem, Drapała znokautował Rumuna Boghita, ale ten przecież jest jeszcze „dzieckiem" na ringu i stoczył dopiero 5 czy 6 walkę w życiu. Drapała nie posiada nerwu bokserskiego i pewnie nigdy go nie zdobędzie.

TALENT BUŁAKOWA

Przechodzimy teraz do omówienia zawodników radzieckich. Tym razem trener Michajłow zaprezentował nam mocno odmłodzoną drużynę. Mogliśmy zapoznać się z młodymi: Bułakowem, Mulinem, Miednowem, Silczewem, Jegorowem i Soczikowem. Który z tych młodych najwięcej się nam podobał? Niewątpliwie Bułakow — bokser o wrodzonym talencie. Bułakow, jednak, zdaniem naszym, nie jest turniejowcem, ponieważ nie potrafił skoncentrować się na dalszą metę i w początkowych spotkaniach walczył lepiej, niż w ostatnim. Zdaje się, że najsłabszą stroną Bułakowa jest defensywa, natomiast w ofensywie jest wspaniały. Bułakow, podobnie jak i jego koledzy, zbyt rzadko atakują dolne partie.

W koguciej ZSRR reprezentował Chanukaszwili — bokser bardzo twardy, świetny półdystansowiec. Może nie jest to bokser efektowny dla oka, ale za to potrafi on przeprowadzić bardzo destrukcyjną pracę osłabiającą przeciwnika. Pewnie więc dlatego Chanukaszwili prezentował się najlepiej w trzecich rundach, gdy już przyszykował grunt i wyczerpał siły przeciwników.

W piórkowej Aristigicjan zasługuje na pochwałę za bardzo dobre i celne kontry — jest to bokser wszechstronny i niebezpieczny.

W lekkiej zobaczyliśmy dwu reprezentantów Mulina i Miednowa. Mulin jest lepszym technikiem od Miednowa, natomiast Miednow posiada wspaniałe warunki fizyczne. Jest to typowy punczer. Wadą tego boksera jest pewna jednostronność. Miednow nie umiał znaleźć koncepcji w walce z Budaiem — szedł do przodu, nadziewając się niepotrzebnie na kontry. Oczywiście z chwilą nabrania większej rutyny, niewątpliwie Miednow pozbędzie się tych błędów.

Szczerbakow starzeje się. Ciosy jego nie mają już takiej potencji i nie są tak szybkie, jak to było w Pradze na turnieju słowiańskim. Mimo to, bokser ten jest ciągle groźnym. Zarzucić można mu, że nie posiada skutecznej kontry, a Linca atakujący często dość chaotycznie i szeroko nie był trudny do kontrowania.

Wielka szkoda, że oglądaliśmy Silczewa tylko w jednej walce i to pociemku — a na dodatek z groźnym Pappem. Po tej jednej walce wydaje się nam, że Silczew posiada wielki talent bokserski i już zupełnie dobrą technikę. Silczew przypomina stylem Pisarskiego.

W półciężkiej Jegorow jest szybki i ma dobre warunki, sądzimy, że jest on nieco lepszy od Stiepanowa.

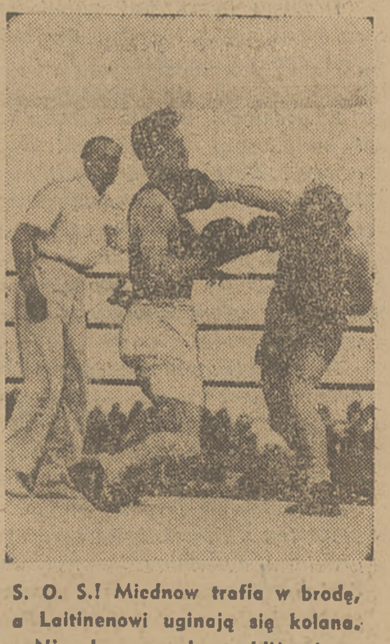
KLASA SOCZIKASA

W ciężkiej Soczikas jest klasą. Boksuje on „w linii" — to znaczy wyprowadza ciosy krótkie z przed ramienia. Ciosy te miażdżą przeciwnika, tak jak wyniszczyły siły Kapoesciego. Soczikas jest jeszcze bardzo młody, gdy nabierze rutyny będzie bezsprzecznie jednym z najlepszych w Europie, a może i na świecie.

BUDAI NAJLEPSZY

Jeśli chodzi o Węgrów — to chwilami czynili wrażenie, jakby nieco przemęczonych sezonem. Mamy wrażenie, że normalnie stać ich było na więcej. Zawiódł Bednai, który jest daleki od formy z Oslo i po jednej walce wycofał się.

Erdei — to niebezpieczny bokser ze względu na demolujące ciosy, ale o słabej kondycji. Nadto jest bardzo jednostronny. Farkas, zdaniem naszym, zasłużył na lepszą lokatę. Jest to wspaniały kontr - bokser, który jednak nie miał najlepszej kondycji. Budai po pierwszej słabej walce, błysnął klasą. Jest to rasowy turniejowiec, który rozłożył wspaniale siły.



S. O. S.! Miednow trafia w brodę, a Laitinenowi uginają się kolana. Nieuchronny nokaut zbliża się.

Foto E. Franckowiak - API

Pappa oglądaliśmy już lepiej usposobionego. Marton był wyraźnie bez formy i kondycji. Kapoesci jest półciężkim i chyba w ciężkiej nie czuje się dobrze.

RUMUNI REWELACJĄ

Rumuni byli rewelacją, jeśli chodzi o przygotowanie kondycyjne. Niestety mają duże luki w technice i rutynie. Przy lepszym oszlifowaniu technicznym Rumuni staną się w Europie groźni. W każdym razie widać, iż boks w dzisiejszej Rumunii poczynił kolosalne postępy. Najlepszy był Linca — doskonały punczer. Można mu by zarzucić, że bije zbyt szeroko. Podobał się bardzo Ripka — mucha bardzo uzdolniona. To młody bokser, któremu trzeba jednak jak najprędzej wytłumaczyć, aby walczył czyściej. Nieźli byli Toma i Fiat.

FINOWIE I SZWEDZI

Finowie na ogół zawiedli. Byli zbyt flegmatyczni i kurczowo trzymali się tylko defensywy, która nie popłaca w tego rodzaju turniejach. Najlepszy jest Hamalainen, o którym już pisaliśmy z okazji walki z Woźniakiem. Dość dobry jest Pirinen (Grzywocz wygrał z nim w Finlandii), ale za mało agresywny. Podobali się Tiljander i Ojanen.

W szwedzkiej drużynie zabrakło niestety Sjölina, którego lekarz po pierwszej walce nie dopuścił do dalszej konkurencji.

Wielka szkoda, że nie oglądaliśmy na ringu warszawskim naszych przyjaciół z CSR. Udział Majdlocha w muszej czy Tormy w półśredniej podniósłby konkurencję na jeszcze wyższy poziom.

Kazimierz Gryżewski

Wyścigi wokół ringu z notesem w ręku

NAJBARDZIEJ koleżeńskim zawodnikiem radzieckim był Bułakow. Pomagał on dzielnie Michajłowowi, a gdy koledzy wygrywali spotkania promieniał z radości.

★

Stiepanow pilnie obserwował spotkania zwłaszcza wag ciężkich. W pewnych momentach zbliżał się do ringu i łapał na taśmę filmową ciekawsze fragmenty walki.

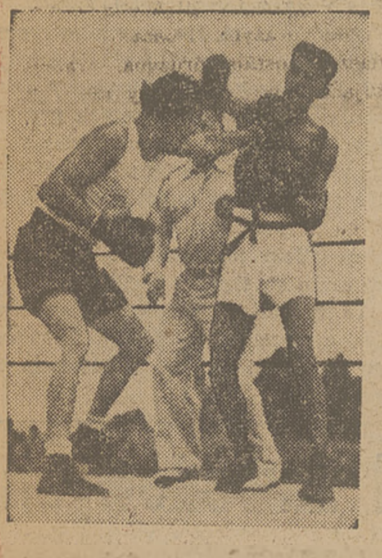
★

POSŁUSZNY Sztamowi był Soczewiński. Gdańszczanin nie tylko słuchał sekundanta, ale nawet odwracał się, by poszukać ratunku przed agresywnością Chanukaszwila. Sztam dobrze radził i gdańszczanin z triumfatorem turnieju stoczył doskonałą walkę.

★

— To się nazywa boks, sędzia ringowy nie ma tu nic do gadania — zachwycał się jeden z widzów podczas czysto prowadzonej walki Szweda Svedberga z Finem Dufva.

— Gadanie sędziego nie zdało by się na wiele — odpowiedział drugi widz, który dowiedział się, że Szwed jest głuchoniemy.



Antkiewicz znalazł lukę w gardzie Farkasa i dosięgnął go błyskawicznym lewym.

Foto E. Franckowiak - API

★

On walczy doskonale... — zachwycano się podczas nielicznych występów Boghita ...z cieniem. Rumun pruł powietrze zamaszystymi ciosami, które ani razu nie sięgały przeciwnika, gdyż Rumun nie podchodził bliżej do Soczikasa, niż na 2 metry.

Ostatnie walki turnieju

W MUSZEJ BUŁAKOW (ZSRR) pokonał Ripkę (Rumunia). Żywiołowe ataki szybkiego Rumuna spotykają się z kontrami dobrze usposobionego Bułakowa, który nie daje się wciągnąć w bijatykę, lecz punktuje z kontr. Rumun walczy nieczysto i w jednym z ataków rozbija Bułakowowi głową łuk brwiowy. Pięściarz radziecki nie peszy się kontuzją, lecz dalej walczy spokojnie. W II r. Bułakow skraca dystans i teraz ciosy jego spadają co raz częściej na szczękę i korpus Rumuna. W ostatnim starciu Ripka stawia wszystko na jedną kartę. Znów przechodzi do ataku, ale fauluje, za co otrzymuje wreszcie upomnienie. Pod koniec walki obaj zawodnicy zdradzają wyczerpanie, jednak Bułakow jest świeższy i wygrywa końcówkę i całe spotkanie.

W KOGUCIEJ CHANUKASZWILI (ZSRR) zwyciężył Pirynena (Finl.). Od pierwszego gongu zaznacza się przewaga pięściarza radzieckiego, który jest w ataku i umiejętnie wyłapuje luki w doskonałej zresztą gardzie Fina. Pirynen nie potrafi zdobyć się na atak i zostaje bierny do końca, a Chanukaszwili zwiększa przewagę, zwłaszczą w III r., kiedy bije celnie i silnie, osłabiając wyraźnie przeciwnika.

W PIORKOWEJ ANTKIEWICZ (P) wypunktował Aristagicjana (ZSRR). Polak obtańcowuje przeciwnika, starając się atakować dolne partie. Aristagicjan, bardzo czujny, stara się utrzymać Polaka na dystans. Pod koniec rundy silna kontra z prawej ląduje na szczęce Antkiewicza, ale w sumie wygrywa on rundę 1 pkt. Drugie starcie jest wyrównane, walka zaostrza się, ciosy padają gęściej. W III r. Antkiewicz nieco słabnie, ale nadal jest w ataku. Trafia wiele, zapomina jednak o kryciu i trochę inkasuje

W LEKKIEJ BUDAI (W) pokonał Miednowa (ZSRR). Mistrz kontry Budai nie dał się zaskoczyć Miednowowi szybkim atakiem. Młody pięściarz radziecki daremnie usiłował skracać dystans i przejść do infajtingu. Szybki Budai zawsze znalazł moment do odskoku i do zadania kontry.

W PÓŁŚREDNIEJ LINCA (RUM.) zwyciężył Szczerbakowa (ZSRR). Nikt nie oczekiwał takiego zakończenia walki, okazało się jednak, że młodość i większa wytrzymałość były tutaj decydującymi atutami. Szczerbakow nie stracił nic z dawnych walorów z wyjątkiem kondycji, która zresztą w wieku 31 lat może już zawodzić.

W ŚREDNIEJ PAPP (W) pokonał Nowarę (Polska). Spodziewano się k. o., a tu tymczasem walka była względnie wyrównana. Nowara doskonale nastawiony przez sekundantów, kryje pilnie szczękę, ograniczając się do rzadkich kontr. Papp tańczy i szuka luki w gardzie przeciwnika, nie może jej jednak znaleźć. Sytuacja zmienia się dopiero w III r., kiedy Nowara decyduje się na atak. Wtedy jednak Papp jest zawsze szybszy i wyprzedza Polaka błyskawicznymi sierpami z lewej. Kilka takich sierpów ląduje czysto i sprawia na Nowarze wrażenie. Mimo to jednak Polak nie idzie na deski i przegrywa z mistrzem olimpijskim niezbyt wysoko.

W POŁCIĘŻKIEJ SZYMURA (P) wygrał przez t. k. o. z Grzelakiem (P). Szymura walczył znów dobrze. Był agresywny, szybszy i ciosy jego wyraźnie wstrząsały Grzelakiem. W II r. Grzelak doznaje kontuzji łuku brwiowego i krwawi z nosa. W przerwie między II i III r. lekarz orzeka niezdolność Grzelaka do dalszej walki i Szymura zwycięża przez t. k. o.

W CIĘŻKIEJ SZOCZIKAS (ZSRR) wygrał przez poddanie się Kapoesci (W). Przewaga szybkiego i dysponującego niszczącym ciosem Szoczika uwidacznia się już od pierwszej chwili. Kapoecsi próbuje chwilami atakować, nadziewa się jednak na kontry, po których klinczuje. Za trzymanie otrzymuje on w I r. napomnienie. W II r. przewaga Szoczikasa wzrasta szybko i w przerwie wyczerpany Węgier poddaje się.

Walki o trzecie i czwarte miejsca

O trzecie i czwarte miejsce rozegrano tylko 3 walki. Jedną w przedostatnim dniu turnieju między Drapałą i Boghitą, a dwie w dniu finałów. Inne spotkania rozstrzygnięto walkowerami, gdyż kilku zawodników doznało kontuzji.

W KOGUCIEJ SOCZEWIŃSKI (P) zwyciężył Erdei'a (W). Od pierwszej rundy wymiana ciosów, do której dąży Erdei. Polak trafia celniej i częściej, wygrywając starcie. W II r. obaj nieco słabną, chociaż i tutaj Polak uzyskuje nieznaczną przewagę. W III r. obaj otrzymują napomnienie za nieczystą walkę, obaj finiszują rozpaczliwie, Erdei w sumie jest nieco lepszy.

W PIÓRKOWEJ PANKE (P) pokonał Farkasa (W). Walka od pierwszej chwili bardzo zacięta. Początkowo Węgier ładnie uskakuje, klując często prostymi, później jednak idzie na wymianę ciosów. W II r. Farkas krwawi z nosa, Panke z łuku brwiowego.

W LEKKIEJ MULIN (ZSRR) wygrał w. o. z Sadowskim (P), w półśredniej Krawczyk (P) wygrał w. o. z Martonem (W), w średniej Silczew (ZSRR) wygrał w. o. z Titą (Rum.) i w półciężkiej Stiepanow (ZSRR) wygrał w. o. z Jegorowem (ZSRR).

W. Gołębiewski